Dziś 16 stron — „Dom i Szkoła"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE ... B.

Rok XIII. Kraków, niedziela 14 września 1930 Nr. 245

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Porażka lorda Passfielda

Kraków, 13 września

(Th.) Wyraźnie, dla uniknięcia pomyłki — lord Passfielda, a nie Anglji. Nie Wielka Brytanja, która jednak wolność i cywilizację roznosi po kuli ziemskiej, dostała w Genewie admonicję niemiłą, tylko jej chwilowy niezgrabny minister spraw kolonjalnych, który ją w tę kłopotliwą sytuację, w tę ślepą uliczkę bez wyjścia wprowadził. Jeśli ta porażka lorda Passfielda stała się mimo woli do pewnego stopnia i w ograniczonej mierze naszym sukcesem, to my wcale nie triumfujemy. Nie pragniemy najlżejszego poniżenia Anglji.

To musimy i chcemy ciągle podnosić i podkreślać: Nie prowadzimy wobec trybunału świata procesu z Anglją, tylko z tym kierunkiem zboczonym, który został ostatnio wprowadzony nie z rzeczowych powodów, tylko z jakiegoś lęku, który nie tylko sam jest ciemny, ale i innych oślepia. My Żydzi jesteśmy narodem wdzięcznym. Pamiętamy dobrodziejstwo nam wyświadczone niemal—że wiecznie. Może to nie jest nasza cnota, tylko poprostu następstwem tego, że tych dobrodziejstw nagromadziło się w naszej historji tak znikomo mało, że faktycznie nietrudno było sobie je zapamiętać, zresztą sama rzadkość jakiegoś zdarzenia przyczynia się do wbijania go głęboko w pamięć. Po stanie „Ma" jest w naszej historji tak mało pozycyj, że bardzo łatwo wyrecytować je z pamięci... A Anglja przez jednego ze swoich najlepszych, przez Artura Jamesa Balfoura zapisała jedną taką pozycję w chwili, kiedy się zdawało, że nad nami kopuła świata się załamuje. Podczas wojny, kiedy przeklętej pamięci Mikołaj Mikołajewicz gnał naszych starców i nasze dzieci z miejsca do miejsca, kiedy ten rozszalały sadysta rozdzierał dziesiątki tysięcy rodzin, tak, że się poszczególni ich członkowie już nigdy w życiu nie odnajdywali, kiedy ten ohydny wieszatiel wieszał nam niewinnych rabinów pod świadomie skłamanem oskarżeniem, że uprawiają szpiegostwo, kiedy dziesiątki i setki tysięcy Żydów ginęły marnie w okopach o nieswoją sprawę, tylko dla sprawy wroga — wtedy właśnie wyciągnęła Anglja ku nam rękę i napisała naszą magna charta libertatum. Wszak tak a nie inaczej odczuwaliśmy deklarację Balfoura: jako dokument naszego wyzwolenia i odbudowania ludzkiego i narodowego. Za to jesteśmy Anglji głęboko wdzięczni i z pewnością nie prowadzimy z nią sporów lub wojny.

Ale Anglja rozumie, ona musi rozumieć, że obecny rzecznik jej spraw kolonjalnych nas srodze krzywdził. On istotnie zamierzał przekreślić właśnie tę pozycję dodatnią, jaką inni Anglicy przed nim zapisali w Głównej Księdze naszych dziejów.

A właściwie może nawet nietyle on, chociaż my jego podpis widzimy na dokumentach, które nas krzywdzą, ile raczej Sir Walter Shaw i dwóch towarzyszy, który razem z nim układali ów haniebny raport, jakim jeszcze po wielu latach Anglik uczciwy i prostolinijny wstydzić się będzie.

Pytamy się, nie: kto, ale co poniosło sromotną klęskę na terenie międzynarodowym w Genewie? Odpowiedź będzie niewątpliwa: sprawozdanie komisji Shaw'a. Komisja Mandatowa, p. Reev z Holandji, p. Rappard z Szwajcarji i wielu innych mężów nauki i wielkiej publicznej zacnej pracy rozdarli w strzępy te ohydną „księgę", która zawiera sprawozdanie i zalecenia tej komisji. Wykazuje się na każdym kroku, ile nie szczerości, ile sprzeczności, ile świadomie przekręconych faktów, a nareszcie ile nielogiczności się mieści w tem sprawozdaniu. Im dłużej ten obrzydliwy elaborat pozostaje w świadomości i pamięci, tem mniej prawdopodobnym on się wydaje.

Jakżeż to tam było? Przypomnijmy sobie...

Wysyła się kilku ludzi do zbadania jednej rzeczy dokładnie zakreślonej i mocno odgraniczonej. Mają zbadać wyłącznie bezpośrednie przyczyny smutnych zajść. Do niczego więcej nie przyznaje się im kompetencji. Gdyby zadanie było szersze, wyszukałoby się zapewne ludzi o szerszej inteligencji. Ich inteligencja wystarczyła z biedą do stwierdzenia, co zaszło bezpośrednio przed wybuchem. Oni przychodzą na miejsce, rozsiadają się bardzo szeroko, robią miny ludzi, którym Opatrzność poleciła robić historję, i wypisują setne bzdury, których nieprawdziwość bije formalnie w oczy.

Ot — to był pierwotny grzech lorda Pasfielda, że dał swoją pieczątkę i pieczątkę swojego wysokiego urzędu na tę tandetną robotę. Jego Biała Księga stała się sama ohydną tandetą, bo spoczywa na tak zgniłym i zmurszałym fundamencie. Trudno — tego już nie mogli tolerować uczeni i logiczni ludzie, którzy zasiadają w Komisji Mandatowej i wyrazili prosto, choć według zwyczajów dyplomatycznych, wśród deszczu grzeczności i wszelkich słodyczy swój sąd o tej robocie. A ten sąd był potępieniem.

Lord Passfield popadł w gniew. Jakżeż — czy ta pieczątka pierwszego mocarstwa świata przybita do tej Białej Księgi, a po drugiej stronie jest tylko „Żydowski" memorjał — tak w szewskim gniewie swoim i ten zwrot mu się wyśliznął! — to komu należy wierzyć? Komisja Mandatowa powiedziała: wierzyć trzeba prawdzie! I z tego założenia wyciągnęła swoje dalsze wnioski. Te zaś były niewątpliwie dla rządu angielskiego niemiłe, nie do zniesienia. Posłano tedy p. Arthura Hendersona do Genewy, ażeby obrobił referenta Komisji, ministra malutkiej Finlandji. Chyba ulegnie uściskowi dłoni możnego pana z Downing Street. On nie uległ. Jego mocarstwo było większe, niż nawet same imperjum wielkobrytyjskie. Jego imperjum nazywa się: Prawda. Lub, jak chcecie: Sprawiedliwość. Albo taka stara oklepana i zupełnie niemodna nazwa, jak: Uczciwość. I to większe mocarstwo jest górą.

Widział p Henderson, że nietylko p. Procope się nie ugina, ale cała Liga Narodów go opuszcza. Ona mu robiła bierną rezystencję. Nie popierała jego zabiegów u p. Procope'ego. P. Henderson tedy zrobił dobrą minę do złej gry i przyjął stare sprawozdanie, które tylko było zaopatrzone w trochę jaśniejszą ornamentykę. I tak się stało, że pierwotny grzech sir Waltera Shaw'a i towarzyszy zaprowadził lorda Passfielda do ciężkiej porażki, którą znosić musiał p. Arthur Henderson, a która pozornie przyćmiewa trochę blasku Wielkiej Brytanji.

Czy ta porażka jest naszym pełnym triumfem? Nie. Pomijając już to, że nie mamy uczucia satysfakcji, jeśli Anglja znosi jakiś echec, to sama rzecz ma kolec i dla nas. Komisja Mandatowa niestety już sobie częściowo przywłaszczyła interpretację lorda Passfielda, traktującą postanowienie mandatu o odbudowie siedziby narodowej żydowskiej w Palestynie na równo z obowiązkiem przestrzegania praw reszty ludności. To jest z gruntu fałszywa interpretacja. Albowiem postanowienie o siedzibie narodowej jest celem i istotną treścią mandatu, dla których osiągnięcia i zrealizowania Anglja została wysłana do Palestyny podczas gdy postanowienie o przestrzeganiu prawa ludności nieżydowskiej ma charakter wyłącznie warunku, ostrzeżenia o znaczeniu negatywnem. Budowa jest obowiązkiem czynnym, ale zachowanie jest obowiązkiem biernym. Nie dla pilnowania interesów Arabów oddano Anglji w zarząd Palestynę, tylko dla zrobienia z niej, lub przynajmniej: w niej, Żydowskiego domu. To znaczy: domu dla narodu żydowskiego, ile się go tylko tam pomieści.

Naturalnie — skoro Sir Walter Shaw, a za nim lord Passfield robią gesty ludzi świętych, że bronią „słabych" przeciw „mocnym", to już nikt nie chce na tych biednych słabych uderzyć. I stąd powstaje zamieszanie pojęć, które niestety długo jeszcze się utrzyma i dużo nam krwi napsuje. Dlatego też twierdzimy, że porażka lorda Passfielda nie jest pełnym naszym sukcesem.

Jedno tylko zaznaczamy: W Genewie uznaje się nasze historyczne prawo, a na tem uznaniu będziemy calej budować, aż do samego dachu.

Śledztwo sądowe w sprawie aresztowanych posłów

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a. 12. 9. (Sin) Dziś, o godz. 5.30 rano powrócił z Brześcia prokurator Michałowski który doręczył aresztowanym b. posłom sądowy nakaz aresztowania. Wraz z nim wyjechał do Brześcia sędzia śledczy Demant, który przeprowadził śledztwo pierwiastkowe. W wyniku śledztwa wobec wszystkich aresztowanych zostanie dalej utrzymany w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy, tj. areszt. Środek ten ma mieć moc w ciągu 2 miesięcy. Aresztowani pozostają do dyspozycji sędziego śledczego. Po upływie 2 miesięcy, gdy sprawa zostanie skierowana do śledztwa, wówczas areszt prewencyjny może trwać 6 miesięcy, o ile decyzją sądu nie będzie przedłużony, co znowu nastąpić może, gdy zajdzie potrzeba przesłuchania świadków, będących zagranicą, lub gdy sprawa przedstawia się skomplikowanie. Decyzję sędziego śledczego aresztowani zaskarżyć mogą do sądu okręgowego.

Przesłuchiwanie oskarżonych szło po linji 101 artykułu kodeksu karnego (rosyjskiego), który mówi o przygotowaniu do zbrodni zamachu na ustalony ustrój państwowy i przewiduje karę do 10 lat ciężkiego więzienia.

Po powrocie z Brześcia prokurator Michałowski, który prowadzi sprawę z bezpośredniego polecenia min. Cara udał się do ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

O co mają być oskarżeni?

W a r s z a w a. 12. 9. Sin. Wedle obiegających pogłosek, b. posłów oskarżają następująco: p. Liebermanna o usiłowanie przeszkodzenia Polsce w uzyskaniu pożyczek zagranicznych, p. Barlickiego o przygotowanie zbrojnego powstania i o uprawianie szmuglu obrazami zagranicę (?), p. Witosa za przemówienie podburzające tłum o charakterze antypaństwowym, które miał wygłosić przed pół rokiem, Ciołkosza również o przemówienie na wiecu oraz za mowę wygłoszoną w Berlinie, w której podobno odstępował Pomorze Niemcom, wreszcie p. Aleksander Dębski ma odpowiadać za rozruchy, które przygotował jako wielki oboźny Obozu Wielkiej Polski na zjeździe młodzieży w Gdyni.

Żądania obrońców

W a r s z a w a 12. 9. (Sin) O godz. 11 rano zebrali się obrońcy oskarżonych posłów, a miano wicie mecenasi: Nowodworski, Berenson, Smiarowski, Graliński, Tłuchowski, Szurlej i Urbanowicz. Ukonstytuowało się koło obrońców. Prezesem koła obrano dziekana rady adwokackiej mecenasa Nowodworskiego sekretarzem zaś mecenasa Berensona. Delegacja koła obrońców została przyjęta o godz. 2 przez prokuratora Michałowskiego który oświadczył obrońcom, że areszt w stosunku do oskarżonych nie będzie cofnięty i że śledztwo toczy się według przepisów prawa. Dalej wyraził przekonanie że wszyscy aresztowani zasiądą na ławie oskarżonych.

Jutro obrońcy aresztowanych posłów mają złożyć podanie na ręce prokuratora, w którem proszą:

1) Aby aresztowanych b. posłów, jako osoby cywilne w myśl regulaminu więziennego przenieść do jednego z więzień, podległych władzom cywilnym,

2) Ażeby wobec b. posłów stosowano przepisy, tyczące się osób, będących pod śledztwem, a nie skazanych,

3) Ażeby dano im możność widzenia się z aresztowanymi celem uzyskania pełnomocnictw do prowadzenia ich sprawy,

4) Ażeby dano im możność asystowania przy śledztwie.

Dziś zbiera się naczelna Rada adwokacka

W a r s z a w a. 12. 9. (Sin) Na jutro, sobotę, zostało zwołane posiedzenie naczelnej rady adwokackiej na skutek uchwały protestacyjnej, powziętej przez radę adwokacką w Warszawie z powodu aresztowania b. posłów, członków palestry warszawskiej.

Nowy komendant twierdzy

W a r s z a w a. 12. 9. Sin. Dziś rozeszła się wiadomość, że komendantem twierdzy Brześcia został czasowo mianowany mjr. Ryszanek, dotychczasowy zastępca komendanta miasta Warszawy pułk. Długoszewskiego.

Pościel i wikt więzienny

W a r s z a w a. 12. 9. Sin. Krążą pogłoski, że aresztowani mimo swoich próśb nie otrzymali możności korzystania z własnej pościeli i że otrzymują wikt więzienny

Jeszcze jeden b. poseł aresztowany

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a. 12. 9. Sin. Donoszą z Wejherowa, że wczoraj pomiędzy godz. 11 a 12 w nocy aresztowany został we własnem mieszkaniu przywódca kupiectwa pomorskiego, b. poseł ze Stronnictwa Narodowego, Kwiatkowski. Miał on zostać aresztowany za przestępstwa natury wekslowej.

—o—

Sprawa b. min. Czechowicza — umorzona?

W a r s z a w a. 12. 9. (Sin) Duże wrażenie wywołała w kołach politycznych wiadomość, jakoby prezes Sądu Najwyższego i przewodniczący Trybunału Stanu, Supiński, oświadczyć miał jednemu z członków Trybunału Stanu na jego zapytanie, czy zamierza ingerować w sprawie aresztowanego prokuratora Trybunału Stanu dra Liebermanna, że on, jak również szereg prawników wyrażają przekonanie, że Trybunał Stanu w obecnym składzie z powodu rozwiązania Sejmu należy uznać za nieistniejący i wobec tego sprawę b. ministra Czechowicza należy uważać za umorzoną.

Jutrzejsze demonstracje centrolewu — zakazane

Dozwolone są tylko zgromadzenia w zamkniętych lokalach

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a. 12. 9. (Sin) Władze centralne wydały polecenie do wszystkich wojewodów, zakazujące odbycia w niedzielę 14 bm. zapowiedzianych w 20 miastach Polski wieców pod gołem niebem. Dozwolone są jedynie zgromadzenia w zamkniętych salach za uprzedniem zgłoszeniem do władz administracyjnych. Na niedzielnem zebraniu w Warszawie mają przemawiać: Stanisław Thugutt Niedziałkowski, Jankowski, Woźnicki, Wrona i Rataj.

Skargi na powolne tempo prac Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

G e n e w a 12. 9. (R) Na początku dzisiejszego zgromadzenia Ligi Narodów oświadczył przewodniczący Titulescu, że delegacja niemiecka przedłożyła wniosek o postawienie na porządku dziennym kwestji mniejszościowej i oddania jej pod obrady komisji politycznej. Delegacja holenderska postawiła wniosek, aby kwestję rozbrojenia przesłano również do komisji politycznej.

Podczas debaty generalnej holenderski min. spraw zagran. Beelarts w ostry sposób krytykował dotychczasową bezskuteczną działalność Ligi Narodów. Mówca dowodził, że w wielu dziedzinach działalność Ligi Narodów wykazuje wyniki niezadowalające lub nawet zupełne niepowodzenie. Odnosi się to specjalnie do kwestji rozbrojenia, gdzie długoletnie pertraktacje nie posunęły ani o krok naprzód. Konferencja londyńska przedstawia się jako rezultat połowiczny. Komisja rozbrojeniowa powinna już wreszcie zdobyć się na coś konkretnego. Powolna praca Ligi Narodów idzie w takiem samem tempie, jak budowa pałacu Ligi Narodów. Także i tam położono pierwszy kamień węgielny, do którego nie dodano już drugiego. W ten sposób nie można dalej pracować. Trzeba dokonać także zmiany w sekretarjacie Ligi Narodów.

Beelarts odczytał następnie tekst artykułu 19 paktu Ligi Narodów, który odnosi się do rewizji międzynarodowych układów i żądał utworzenia specjalnego artykułu celem zwalczania wzrastającego stale nacjonalizmu gospodarczego. Rząd holenderski wyraża uznanie dla inicjatywy Brianda w sprawie Paneuropy. Wynik pozytywny będzie jednak wtedy tylko możliwy, jeżeli ożywi wśród narodów poczucie jedności.

Następnie duński min. spraw zagran. Munch postawił wniosek imieniem Holandji, Norwegji, Szwajcarii, Estonji, Łotwy, Finlandji, Danji, aby wobec różnego interpretowania klauzuli o największem uprzywilejowaniu, ustanowiła regułę jednolitego traktowania jej. Także delegat duński domagał się zakończenia prac przygotowawczych komisji rozbrojeniowej.

Delegat Afryki Południowej premjer Hertzog wypowiedział się również za ogólnem rozbrojeniem. Zbrojenia państw europejskich przedstawiają bowiem jaknajwiększe niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

Ostateczne stwierdzenie niewinności Jakubowskiego

L i p s k 12. 9. (R) Senat Sądu Rzeszy oddalił rewizję wyroku sądu przysięgłych w Neustrelitz z dnia 14 kwietnia br., skazującego Augusta Nogensa za zamordowanie małoletniego Ewalda Nogensa na karę śmierci, matkę jego Kaehlerową na 6 lat i Fritza Nogensa na 4 lata więzienia za pomoc w dokonaniu mordu. Orzeczenie to dowodzi niewinności Jakubowskiego i jest ostatecznem załatwieniem procesu toczącego się od paru lat.

Wielka katastrofa tramwajowa w Odessie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

M o s k w a 12. 9. (R) W Odessie wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa tramwajowa. Rozpędzony wóz tramwajowy na skręcie wyskoczył z szyn, wywrócił się i uległ zupełnemu rozbiciu. Pięć osób zostało zabitych a 53 podróżnych odniosło rany cięższe lub lżejsze. Większość ofiar stanowią dzieci. Motorowy zbiegł w obawie przed karą.

Wallstreet - zwycięzcą

Tragedja prezydenta Irigoyena

(K) Krwawa rewolucja w Argentynie, która z początku robiła wrażenie jakiejś groteskowej niespodzianki, po bliższem zaznajomieniu się z nią, zmienia swoje oblicze, przybierając postać pełnego napięcia dramatu, możnaby nawet powiedzieć niezwykle emocjonującej tragedji. Reżyserem jest tu samo życie, a terenem akcji są dzieje walki Południowej Ameryki z imperjalizmem potężnych Stanów Zjednoczonych. Bohaterem jest starzec, stojący już nad grobem prezydent Irigoyen, który łączy w sobie dumę patrjoty, wiarę w swe dziejowe posłannictwo, ze starczym uporem człowieka, nie rozumiejącego już nowych czasów.

Przypatrzmy się przedewszystkiem terenowi, na którym rozgrywa się akcja tego jedynego w dziejach świata dramatu. Znany niemiecki pisarz Kasimir Edschmid, który bawi obecnie w Południowej Ameryce i do „Frankfurter Zeitung“ przesyła bardzo interesujące, pulsujące życiem obrazki, daje nam też w jednej ze swych ostatnich korespondencyj następujący obraz stosunków w Argentynie:

Argentyna jest prawie tak wielka, jak trzecia część Europy. Ma jedenaście miljonów mieszkańców. Wspaniała ziemia, nadająca się pod uprawę zboża i hodowlę bydła, której wielcy właściciele mają w Buenos Aires dwumiljonową stolicę dźwięczącą wprost od złota. Olbrzymie miasto bogactwa, zawierające tysiące pałaców, przed któremi stoją portjerzy, w niezwykłych uniformach, miasto o zbyt ciasnych ulicach, niemożliwej komunikacji, cudownych parkach i dziwnej mieszanej ludności.

Kraj po większej części rolniczy, a ludność rolnicza w przeciwieństwie do stolicy zakochana jest w swym prezydencie.

Pozatem istnieje w Argentynie też i ruch socjalistyczny, co dla południowej Ameryki jest jak gdyby cudem. Ale ruch ten jest jeszcze bardzo młody i bez decydującego znaczenia, bez idei, i służy tylko celom utilitarnym.

Socjalizm istnieje dlatego w Argentynie, ponieważ Argentyna leży na wschodzie Południowej Ameryki i posiada pewne swobody, których nie posiadają kraje, leżące na zachodniem wybrzeżu np. Argentyna posiada swobodę prasy, a parlament nie jest pozbawiony swych wpływów. Argentyna mimo swego „dyktatora“ Irigoyena jest krajem demokratycznym, przypominającym prawie Europę, podczas gdy państwa na zachodzie należą do minionego świata, zbliżone są do średniowiecza, są państwami bez historji i nie mogą podażyć za Europą, która ma już za sobą dwa tysiące lat historji.

Irigoyen rządził swym krajem, swym parlamentem, swą opozycją, swemi jedenastu miljonami, prawie tak jak chciał, nie naruszając przytem wyraźnie ustawy. Nie można powiedzieć, by narażał kraj na awantury. Jest to stary, bardzo stary człowiek, który być może graniczy z obłędem, a może z genjuszem, w każdym razie to najoryginalniejsza, najbardziej fascynująca głowa Południowej Ameryki. Powstrzymał np. swój kraj od wojny przeciwko Niemcom, chociaż nacisk na niego był bardzo wielki, i chociaż Argentyna mogła się wspaniale obłowić (jak np. Brazylja).

Tak zwana elita kraju, ludzie , Buenos Aires chcieli wojny, Irigoyen jej nie chciał, oświadczając: „Argentyna nie jest jakiemś pierwszem lepszem południowo amerykańskiem państwem, my jesteśmy Argentyńczykami!“ Były to bardzo dumne słowa, słowa człowieka, który zna swoją wartość, a słowa te zrobiły swoje. Demonstracje ustały. Argentyna pozostała neutralną.

Irigoyen nie kierował się ani rycerskością, ani uczuciem, unikając wojny. Irigoyen nie wypowiedział wojny po części dlatego, że Kościół się przeciwko niej wypowiedział, a po części dlatego, że Hiszpania pozostała neutralna — głównie atoli dlatego, ponieważ Yankesi rozpoczeli wojnę. A ten ostatni motyw jest historycznym akcentem Irigoyena, który jest jedynym, największym przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych, **jedynym wielkim człowiekiem, który z** całą energją zwrócił się przeciwko imperjalizmowi Yankesów. Albowiem Południowa Ameryka — jest to bardzo ważne — stała się już mniej albo więcej gospodarczą kolonją Yankesów. A stała się tą kolonją na podstawie nowego imperjalizmu, różniącego się od systemu Anglików, kolonizujących na podstawie traktatów plus karabiny maszynowe, podczas gdy Yankesi posługują się bankami, ekspansją dolara, zakupami terenów. Cyna w Boliwji! Miedź w Peru! Saletra w Chile! Wszystko to amerykańskie, a z tem kontrola nad budżetem państwa. I równocześnie, chociaż to nie jest na pierwszy rzut oka widoczne, kontrola nad państwem.

Tak pisze poeta o Irigoyenie. Posłuchajmy teraz, co mówią, nie poeci, jak Edschmid, którego można jako Niemca podejrzywać o ciche sympatje dla obalonego prezydenta Argentyny, lecz co mówią ludzie nauki. Dowiadujemy się od nich, że Argentyna obok Kanady była do niedawna największym producentem zboża. Obok zboża eksportowała Argentyna mięso. Argentyńska waluta — zbudowana jest na złocie, a argentyński pezo odpowiada amerykańskiemu dolarowi. W obiegu był jednak papierowy pezo, którego wartość była znacznie mniejsza. Kurs zależał wyłącznie od Wall-Street. Koleje znajdują się w ręku Anglji i Stanów. Wielkie banki są również albo amerykańskie, albo angielskie. Ponieważ banki te wspaniale zarabiały na wahaniu kursów, przeto niedopuszczono do ostatecznej stabilizacji waluty argentyńskiej. Ameryka mogła pewnego pięknego dnia oświadczyć, że nie wpuści do siebie argentyńskiego mięsa. Rozumie się, że odbiło się to natychmast na argentyńskiej walucie, która spadała z dnia na dzień. W dodatku sprzymierzeńcami bankierów z Wall Street byli też wielcy właściciele, którzy stanowią arystokrację kraju. Ci wielcy właściciele, do których należą trzy piąte ziemi w Argentynie, połączyli się z bankierami ze Stanów Zjednoczonych i obalili Irigoyena, opierającego się głównie na masach farmerów. Irigoyen sam sobie wykopał grób, gdyż w starczym swym uporze, w swem mesjanistycznem manjactwie lekceważył sobie urządzenia parlamentarne. Otoczył się gwardją pretorjanów, którzy obsadzili wszystkie stanowiska administracji i armji.

Irigoyen kampanję przegrał, a w Argentynie trjumfuje — dolar.

Wyraźnie to oświadczył nowy szef rządu rewolucyjnego, generał Uriburu, który w swej proklamacji do narodu podreślił, że współpraca ze Stanami Zjednoczonymi i aktywny udział Argentyny w unji panamerykańskiej są głównemi celami jego polityki.

List ministra Cara do naczelnej Rady Adwokackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. . Sin. Minister sprawiedliwości p. Car wystosował dziś do naczelnej Rady Adwokackiej pismo z zapytaniem, czy rada zamierza zareagować na wystąpienie warszawskiej rady adwokackiej w związku z aresztowaniem b. posłów. Minister powołoje się na art. 37 dekretu w sprawie tymczasowego statutu palestry, który to artykuł uprawnia ministra sprawiedliwości na wypadek, gdyby rada adwokacka na jego żądanie nie wystąpiła przeciwko niezgodnej ze statutem działalności izby adwokackiej, do rozwiązania izby we własnym zakresie

Co mówi artykuł 37?

Warszawa. 12. 9. Sin W związku z listem ministra Cara do naczelnej rady adwokackiej dajemy odpowiedni wyciąg z ustawy:

Dekret w przedmiocie statutu tymczasowego palestry państwa polskiego (Dziennik Praw Państwa Polskiego nr. 22 z 30 XII 1918). Odnośny artykuł brzmi: W razie, gdyby rada adwokacka obowiązków swoich nie wykonywała lub wykroczyła przeciwko ustawie, władną jest rada naczelna sprzeczne z ustawą zarządzenia lub uchwały rady adwokackiej znieść, względnie zastosować odpowiedni środek zaradczy, a nawet rozwiązać radę adwokacką i rozpisać natychmiast nowe wybory w terminie dwutygodniowym, polecając czasowe pełnienie obowiązków rady adwokackiej wskazanym przez siebie delegatom.

Jeżeli rada naczelna nie przedsiębierze środków zaradczych, sama wykracza przeciwko ustawie, lub funkcjonować przestanie, władny jest minister sprawiedliwości po bezskutecznem wezwaniu sprzeczne z ustawą zarządzenie lub uchwałę rady miejscowej lub rady naczelnej znieść, a rada ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości radę miejscową lub radę naczelną rozwiązać z natychmiastowem zarządzeniem nowych wyborów w terminie dwumiesięcznym, tymczasowy nakaz pełnienia funkcji rady naczelnej powierzyć sądowi apelacyjnemu w Warszawie a rady adwokackiej właściwemu sądowi okręgowemu. Powołany w miejsce rady adwokackiej sąd okręgowy, lub w miejsce rady naczelnej sąd apelacyjny stosuje analogiczne przepisy niniejszego statutu. Przeciwko zarządzeniom ministra sprawiedliwości względnie rady ministrów służy radom w ciągu dni 14 od doręczenia zawiadomienia prawo zażalenia do Sądu Najwyższego, który rozstrzyga w trybach połączonych.

List min. Cara uważają w kołach prawniczych **za groźbę rozwiązania rady adwokackiej w Warszawie, o ile rada naczelna nie zniesie uchwały rady warszawskiej, dalej za groźbę rozwiązania rady naczelnej, o ileby ta zaakceptowała uchwałę rady warszawskiej.**

Pierwsze dwa dekrety z mocą ustawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 9. Sin. Dziś powrócił do Spały Prezydent Rzczplitej. P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś dwa dekrety z mocą ustawy: 1) w sprawie przedłużenia mocy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców i 2) w sprawie ulg podatkowych dla nowo wznoszonych budowli.

Min. Kwiatkowski powrócił

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 9. W dniu dzisiejszym powrócił z Czechosłowacji p. minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski. Pana ministra powitał na dworcu p. wiceminister przem. i handlu Doleżal z gronem wyższych urzędników ministerstwa. P. Minister objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Czy dojdzie do skutku „centropraw“?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 9. (Sin) Wobec pogłosek, które się rozeszły o utworzeniu „centroprawu“ informują, że Stronnictwo Narodowe utrzymuje w dalszym ciągu swoje stanowisko pójścia samodzielnie do wyborów, ale równocześnie nie jest wykluczone, że przyjmie na swoją listę działaczy z Ch. D. Dopuszczalne będą tylko wyjątki w okręgach kresowych.

Rokowania o blok mniejszości

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 12. 9. (Sin) Dziś odbyły się poufne narady leaderów wszystkich mniejszości narodowych w celu utworzenia bloku mniejszości narodowych. Podczas rozmów napotkano na wielkie trudności, postanowiono jednak jeszcze raz w przyszłym tygodniu odbyć wspólne narady.

Żabotyński o ideologji Brith Szalom

Przywódca sjonistów-rewizjonistów Wł. Żabotyński ogłasza ostatni cykl artykułów o politycznej sytuacji sjonizmu. W dwóch ostatnich zajmuje się głównie koncepcją o dwunarodowem państwie, wysuwaną przez Brith Szalom. Na pytanie, co właściwie oznacza dwunarodowe państwo i na czem polega jego odrębna konstytucja, oraz w czem ma spoczywać siła przyciągająca Arabów do tej koncepcji, daje Żabotyński następującą odpowiedź: Przed 24-ma laty sjoniści rosyjscy żądali na konferencji w Helsingsforsie, by każde państwo było dwunarodowe a właściwie wielonarodowe. Wszystkie narody zamieszkujące dane terytorjum, muszą być równouprawnione i uważane za narody „państwowe“, ich język winien być językiem „państwowym“, należy im zagwarantować wewnętrzną autonomję a państwo powinno opłacać ich szkoły i inne instytucje. Ich przedstawicielstwo w parlamencie winno być proporcjonalne i sprawiedliwe. A wszystko to bez względu na to, czy dana narodowość stanowi 10 proc., czy 90 proc. w państwie. Sjoniści rosyjscy nie osiągnęli realizacji tego programu, lecz Żabotyński ma nadzieję., że pierwszym krajem, w którym program ten zostanie zrealizowany, będzie Palestyna, jeżeli Żydzi będą tam gospodarzami. Jeśli sądzi się, że Arabowie zgodzą się na państwo dwunarodowe, to niema co dyskutować z Żydami. My Żydzi zgadzamy się już zgóry na to, a nawet szowinista i ekstremista Żabotyński — jak Żabotyński przekornie siebie określa — gotów jest powiedzieć Arabom, że Żydzi są już zgodni w tym punkcie i że czekają na odpowiedź. Na to atoli — pisze Żabotyński — odpowiedzą Arabowie: Zagadnienie nie dotyczy praw, jest to wyłącznie kwestja liczb. Chodzi o to, kto będzie stanowił większość w Palestynie? I, zdaniem Żabotyńskiego, Arabowie będą mieli słuszność.

Bez względu na postęp ludzkości jest pewnikiem, że państwo, niezależnie od brzmienia swej konstytucji, jest i pozostanie państwem na rodowem większości narodowej. Ta zasada zna tylko dwa wyjątki: 1) jeśli większość stoi na niskim poziomie kulturalnym, jak np. Murzyni w Afryce Południowej (choć niewiadomo, czy oni na zawsze pozostaną na takim niskim poziomie) i 2) jeśli kraj nie posiada rządu demokratycznego, lecz rządzony jest gwałtem. Ale przy normalnych warunkach musi wkońcu narodowy charakter większości wycisnąć swe piętno na całem życiu państwowem, mimo rozmaitych ustaw o dwunarodowem czy pięcionarodowem równouprawnieniu. A im silniejsza większość, tem silniejsze owe piętno.

Nie chodzi tutaj o dokładne statystyki, lecz o zasadę, że kraj o dużej większości arabskiej będzie arabskiem państwem narodowem. I im szybciej Arabowie będą postępowali naprzód, tem silniejszy będzie arabski charakter całego państwa. Z drugiej zaś strony kraj o dużej większości żydowskiej, będzie państwem narodowo-żydowskiem.

Przeciwko temu nie pomoże żadna dwunarodowa koncepcja i konstytucja. Śmieszne jest mówić o cudach tkwiących w słowie „dwunarodowe“. Państwo dwunarodowe stanowi jeden z przykładów formy państwowej, znany w socjologji pod nazwą państwa narodowościowego. A wedle tej teorji i wedle zwyczajnego rozsądku ludzkiego nie można życia państwowego rozgraniczyć na dziedziny narodowe. Wyłącznie tylko sprawy kulturalne i dobroczynności można usunąć z pod kompetencji parlamentu państwowego i oddać je pod autonomiczny zarząd mniejszości. Rzeczy najważniejsze, całe ustawodawstwo w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, wojna, armja, flota, taryfy celne, bezpieczeństwo, imigracja itd. to musi nawet w państwie narodowościowem pozostać w rękach ogólnego parlamentu państwowego i ogólnego rządu państwowego. A w parlamencie ogólnym, chociażby zastępstwa narodowości były najbardziej proporcjonalne, to i tak większość pozostaje większością. A silne piętno wyciska tylko większość.

Oto przykład: Wyobraźmy sobie dwunarodową Palestynę z najpiękniejszemi dwunarodowemi ustawami, jakie tylko można wymyśleć w kawiarniach, gdzie schodzą się redaktorzy „Jüdische Rundschau“ i „Selbstwehr“, lecz z większością żydowską. Większość nieduża, bo zaledwie 51 proc. ale jednak większość. A proporcjonalnie istnieje tasama, mała większość i w parlamencie. Wyobraźmy sobie, że w tym parlamencie debatuje się nad sprawą imigracji. Parlament rozpatruje wniosek o jakiejś akcji państwowej (np. pożyczka, wielkie roboty meljoracyjne albo olbrzymie rury wodne z Nilu do Jordanu), któraby umożliwiła imigrację jeszcze pół miljona Żydów. Arabowie argumentowaliby w ten sposób: Dziś stanowimy 49 proc. w kraju, ale przy nowym wzroście liczby Żydów spadniemy do 30 proc. Będą więc oczywiście głosowali przeciwko temu wnioskowi. A posłowie żydowscy będą głosowali za tym wnioskiem. Rezultatem będzie więc potężny krok w kierunku żyd. państwa narod. i żadne przepisy o dwunarodowości nie będą tu mogły pomóc. Wszystko to jest rzeczą jasną. I jasną także dla Arabów.

Przeciwko ideologji Brith Szalom niktby napewno nie występował, gdyby zawierały przynajmniej szanse zdobycia dusz arabskich. Ale jest to przecież rzecz beznadziejna. Arabowie powiedzieli to jasno — nam, Anglji, Lidze Narodów. Pragną oni jednej rzeczy: prawa ograniczenia naszej imigracji zgodnie z ich wolą. Rozumieją doskonale, że dwunarodowe państwo z większością żydowską będzie żydowskiem państwem narodowem, podczas gdy nawet siedmionarodowe państwo z arabską większością będzie arabskiem państwem narodowem. Jedyną koncesją, która może doprowadzić z nimi do zgody, jest wyrzeczenie się imigracji. Nic innego nie pomoże. Ale ideologja o dwunarodowem państwie jest szkodliwa. A enuncjacje i dyskusja na sjońskim A. C. przyniosą zapewne szkodę. Anglja i Liga Narodów posiada również rozumnych ludzi. Anglicy walczą teraz z nami o interpretację „żydowskiej siedziby narodowej“: czy oznacza ona większość żydowską, czy nie. Jeśli tak, to Anglja musi nam pomóc w przeprowadzeniu wielkiej i przyspieszonej imigracji. Jeśli atoli nie, jeśli oświadczamy, że nie chcemy państwa żydowskiego, to taka enuncjacja oznacza, że nie chcemy większości, a wówczas wysuwa się pytanie, poco wam wielka imigracja, czyż nie lepsza jest mniejsza, powolna, zaopatrzona w duże pieniądze i w jeszcze większą „duchowość“...

Dlaczego prezes gminy żydowskiej w Berlinie kandyduje na liście katolickiego centrum?

Jak już donieśliśmy, prezes gminy żydowskiej w Berlinie Jerzy Kareski, sjonista, znajduje się na dziesiątem miejscu listy centrum katolickiego w Berlinie. Fakt ten wywołał ożywione komentarze w sferach żydowskich, co spowodowało p. Kareskiego, do ogłoszenia obszernej enuncjacji. Dyr. Kareski pisze w swym liście do prasy social. że po rozwiązaniu stron. demokratycznego znalazł się na rozdrożu. Z programem nie zgadza się, nowa partja państwowa po odsunięciu lewego skrzydła nie zawiera żadnego jasnego programu, szczególnie, jeśli chodzi o kwestje żydowską. Jako republikanin i demokrata, widzi jedyną możliwość we współpracy z katolickiem centrum, które jest i republikańskie i demokratyczne. Stronnictwo to występuje również za równouprawnieniem wszystkich obywateli i odpiera każdy zamach na mniejszości. Przytem centrum zawsze stawało w obronie praw żydowskich gmin religijnych.

—o—

Zgon najstarszej córki Herzla

Egzekutywa sjońska donosi nam, że w Bordeaux umarła najstarsza córka Teodora Herzla, Paulina, w wieku 40 lat, zamężna za inż. Hiftem.

Egzekutywa Sjonistyczna stara się o przewiezienie zwłok do Wiednia, gdzie mają być pochowane na życzenie zmarłej na cmentarzu w Doeblingu obok grobowca Teodora Herzla.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Juljan Tuwim jako... satanista

Agencja „Iskra“ podaje następujący list znanego poety p. Juljana Tuwima.

— Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Z racji autorstwa książek „Czary i czarty polskie“, „Czarna msza“ oraz „Tajemnice amuletów i talizmanów“, redakcja pisma „A. B. C.“ zaliczyła mnie do krzewicieli satanizmu w Polsce, zapowiadając rewelacje, dotyczące działalności mojej jako maga, przyczem na liście moich demonicznych kolegów znalazłem się obok pp. Chobota, Czyńskiego i innych.

Pragnąc redakcji dziennika „A. B. C.“ ułatwić zadanie, pozwalam sobie zwrócić łaskawą jej uwagę na bliższe, nieznane dotychczas szerszym warstwom społeczeństwa, a wielce sensacyjne szczegóły mojej działalności djabolicznej.

Jako krzewiciel satanizmu w Polsce działałem i działam z ramienia Mędrców Sjonu i żywiołów wywrotowych za pieniądze, regularnie otrzymywane z Moskwy i Berlina.

Biorąc udział w wyuzdanych orgjach, przywoływałem zazwyczaj Bephlegora i Bafometa, otrzymując od nich ścisłe instrukcje, mające na celu systematyczne zatruwanie ducha narodowego miazmatami ze wschodu...

Wielkiem powodzeniem cieszą się odprawiane przezemnie sabaty oraz lucyferyczne sardanapalje, do których wciągam nieletnich bez różnicy płci, w charakterze skarbnika Sekcji Zboczeń.

Ponadto słynę jako prestidigitator, obrazoburca, metaskop, hugonota, sodomita, geomanta, marjawita, mazochista, nekrofil, koprofag, alchemik, magik arabski, sennik egipski oraz czytelnik dziennika „A. B. C.“.

Z poważaniem

(—) Juljan Tuwim.

—o—

— „POTRÓJNE WESELE“ Dzisiaj daje teatr im Słowackiego po raz pierwszy, poprzedzoną rozgłosem amerykańską sztukę „Potrójne wesele“ („Abies Irish Rose“). Jakkolwiek punkt wyjścia sztuki, tj. bardzo częsta w Ameryce obojętność na różnicę wyznania przy zawieraniu małżeństw, jest europejskim stosunkom dosyć daleki, to jednak sama komedja ma tyle świetnie podpatrzonych rysów ogólnoludzkich, tyle ciepła i humoru, że także w Europie zdobywała wszędzie rekordowe sukcesy. W krakowskiem przedstawieniu, przygotowanem reżysersko przez p. Jerzego Szyndlera, odegrają główne role pp. Zaklicka, Zalewska, Hierowski, Leliwa, Kułakowski, Wroński oraz występujący po raz pierwszy p L. K[illegible]mieński (z Teatru łódzkiego) i okresowo pozyskany dla Krakowa świetny komik scen lwowskich p Tatrzański. „Potrójne wesele“ grane będzie przez wszystkie dni następnego tygodnia Jutro popołudniu „Niebieski lis“.

— TEATR KRAKOWSKI W CIESZYNIE. Na zaproszenie cieszyńskiego Towarzystwa Teatru Polskiego, daje teatr krakowski w poniedziałek dnia 15 bm. w Teatrze miejskim w Cieszynie wyborną komedję węgierską F. Herczega „Niebieski lis“ z pp.: Jaroszewską i Jednowskim w rolach głównych.

— Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś powtórzenie przepięknej rewji „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“, która na premjerze wczorajszej, osiągnęła olbrzymi sukces. Jutro w niedzielę trzy przedstawienia; o godz. 4.30 powtórzoną zostanie prześliczna rewja „I znów Bagatela gra“ po cenach popularnych, a o godz. 7.15 i 9.30 „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“.

TEATR BOLSZEWICKI W BERLINIE. Katolicko- centrowa „Germanja“ przynosi senzacyjną wiadomość, że w Berlinie ma powstać bolszewicki teatr założony i utrzymywany przez sowiecką Agencję Handlową w Berlinie. We wstępnym artykule oburza się „Germanja“ na tę imprezę, albowiem berlińskie teatry przechodzą obecnie bardzo ciężkie przesilenia, a konkurencja teatru, utrzymywanego przez sowiety, może być dla berlińskich teatrów wprost katastrofalna.

AL CAPONE PISZE PAMIĘTNIKI. Znany „król“ bandytów i przemytników alkoholu w Chicago Al Capone pisze obecnie swoje pamiętniki i zamierza je ogłosić w prasie amerykańskiej. Jako swego literackiego doradcę zaangażował jednego z najsławniejszych pisarzy. Al Capone otrzymał świetne wprost oferty od najwybitniejszych nakładców amerykańskich, którzy za wszelką cenę chcą nabyć te pamiętniki. Za przedruk pamiętników, zanim się ukażą we formie książki, ofiarowały mu rozmaite magazyny i agencje przeszło 100,000 dolarów.

U progu Nowego Roku!

Z okazji akcji noworocznej Ż. F. N.

Ubiegły rok był rokiem ciężkiej próby dla naszego ruchu, nasze dzieło palestyńskie przedmiotem gwałtownych i skoncentrowanych ataków wszystkich wrogich nam sił. Ciężkie chmury zwisły na horyzoncie sjonistycznym i zdawało się, że nasze dzieło jest zagrożone, że runie cały gmach, w pracy i znoju w ciągu dziesiątek lat wzniesiony, że trud pokoleń pójdzie na marne Na szczęście ruch nasz okazał się silniejszym, niż najgroźniejsze zakusy naszych wrogów, nasze dzieło trwalszem, aniżeli broń naszych przeciwników. **Mimo niewątpliwie ciężkiej sytuacji, ani jeden sjonista, nie został zachwiany w swej wierze, ani jeden Żyd nie zwątpił w wyzwolenie i nie opuścił sjońskiego sztandaru.** Przeciwnie, w chwili niedoli okazało się dopiero, jak silnie sjonizm jest zakorzeniony w masach żydowskich, jak głęboką jest miłość ludu żydowskiego do Palestyny, żadna siła nie zdoła jej wyrwać, nie jest w stanie wydrzeć z serc żydowskich tej wiary i dążności do wyzwolenia. Właśnie w czasie niebezpieczeństwa, jakie zagrażało naszemu ruchowi, przekonaliśmy się, że prawie cały naród żydowski stoi za nami, że wszystko, co żywe garnie się do naszego sztandaru. I lud żydowski dał wyraz swej zdecydowanej woli budowania Palestyny, nietylko na tysięcznych masowych zgromadzeniach, ale co ważniejsze — **przez zwiększoną ofiarność, przez spotęgowaną pracę na rzecz Palestyny.** I właśnie w czasie dotkliwej opresji wpływy na rzecz funduszów znacznie wzrosły. Fakt ten napawa nas satysfakcją i otuchą, tak, że ufnie spoglądamy w przyszłość.

Jeszcze bardziej silnem i trwałem okazało się dzieło nasze w samej Palestynie. Jiszuw nietylko nie ugiął się pod ciężarem spadających nań ciosów, ale jeszcze podwoił wysiłki, spotęgował pracę, budując dalej, kładąc dalej podwaliny pod gmach Siedziby Narodowej. Mimo napadów ataków i rabunków nikt z naszych pionierów nie opuścił swego posterunku, nikt nie zdezerterował, pracując dalej w znoju i krok za krokiem zdobywając przyszłą Ojczyznę. I Jiszuw przetrwał, wyszedłszy z okresu próby zwycięsko. Nietylko, że ani jedna placówka nie została utracona, ale całe dzieło nawet jeszcze wzmocnione i bardziej skonsolidowane. Nie zaszkodziły wszystkie strajki i bojkoty, a sytuacja ekonomiczna Palestyny jest dzisiaj jeszcze lepsza, tak, że mały ten kraj jest obecnie prawie że jedynym krajem na świecie, gdzie nie odczuwa się kryzysu ekonomicznego i gdzie niema, jak w innych krajach bezrobocia To nas utwierdza w przekonaniu, że nasze dzieło jest silnem, **że budujemy na mocnych podstawach, że** nic nie jest w stanie nam zaszkodzić i że tylko od nas samych zależy, czy dzieło nasze będzie rosło i się rozwijało, czy wydobędziemy ze siebie maksimum ofiarności, potrzebnej do odbudowy.

Z pośród zaś wszystkich naszych poczynań w Palestynie najbardziej pożyteczną i błogosławioną jest **praca dla Żydowskiego Funduszu Narodowego.** Jego zdobycze okazały się najtrwalsze, ziemi bowiem nabytej nikt odebrać nam nie potrafi. Podczas wypadków palestyńskich okazała się jeszcze bardziej jak kiedykolwiek przedtem doniosłość i ważność problemu ziemi. Dzięki działalności Ż. F. N. bowiem byliśmy w stanie stworzyć podstawy odbudowy, któremi nikt zachwiać nie może, dzięki zdobyczom Keren Kajemetu byliśmy w stanie wskazać na konkretne nasze czyny, dzięki Keren Kajemetowi byliśmy w stanie wykazać na forum Ligi Narodów pożyteczność naszej pracy i odeprzeć twierdzenia naszych wrogów o szkodliwości naszego dzieła. Keren Kajemet także nie spoczywał przez cały czas ubiegłego czasokresu Mimo niepomyślnych warunków politycznych i mimo szczupłości funduszów w stosunku do zadania, nie ustawał w swojej pracy wyzwolenia ziemi ojczystej. Stale i nieprzerwanie kontynuował swoją pracę, zdobywając konsekwentnie i wytrwale piędź za piędzią ziemi palestyńskiej. Nowe zdobycze ubiegłego roku są wcale pokaźne, **stan posiadania Żyd. Fund. Narod. w ubiegłym roku znacznie się powiększył.**

Z takim to bilansem staje Ż. F. N u schyłku starego roku przed ludem żydowskim, ufny w przyszłość i przekonany, że lud żydowski i nadal go nie opuści i umożliwi mu kontynuowanie swego dzieła i spełnienie nowych zadań.

A zadania te są teraz bardzo **ważne** — a także i **mnogie.** — Rozwój wypadków w Palestynie okazał dobitnie, jak ważną jest sprawa nabywania ziemi i nawet ci, którzy sobie przedtem ten problem lekceważyli, uznają teraz zgodnie, że ze wszystkich spraw sjonistycznych **sprawa ziemi jest najważniejszą i najbardziej piekąca.** Wprawdzie wielkich rzeczy dokonał Żydowski Fundusz Narodowy w ubiegłym czasokresie, ale jeszcze większe czekają go obecnie. Dużo obszarów Ż F. N. nabył, ale jeszcze więcej jest teraz do nabycia. Duże połacie kraju leżą jeszcze odłogiem i dopraszają się uprawy, nowa alija prawdopodobnie wkrótce się rozpocznie, a musimy zawczasu stworzyć warsztaty pracy dla nowych pionierów, stworzyć dla nich rezerwy ziemi, na którejby mogli pracować, tworząc podstawę dalszego rozwoju, dla dalszej imigracji.

A możliwości są wielkie i bardzo pomyślne, można obecnie nabyć nowe obszary na bardzo dogodnych warunkach, nie szkodząc przytem wcale Arabom i nie uszczuplając nikogo w jego stanie posiadania, a tylko od społeczeństwa żydowskiego zależy, czy dostarczy Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu potrzebnych ku temu środków.

Z tem oto żądaniem dostarczenia środków przychodzi teraz K. K. L., w przededniu Nowego Roku do społeczeństwa żydowskiego. W Nowy Rok, kiedy każdy poszczególny Żyd robi rachunek sumienia, niechaj przy tej sposobności także obliczy swój stosunek do Narodu — do Palestyny — niech pamięta, że przyszłość Narodu zależy od niego samego — od jego ofiarności. Dzisiaj możemy dużo zdziałać, jutro może być zapóźno — o tem niechaj każdy Żyd pamięta u progu Nowego Roku. Z nastaniem każdego Nowego Roku Żydowski Fundusz Narodowy przychodzi do społeczeństwa żydowskiego i wskazując na nowe piekące zadania, domaga się nowych ofiar. **Za kilka dni jak już ustaliła tradycja — działacze Żydowskiego Funduszu Narodowego, ochotnicze zastępy naszej młodzieży i starszych sjonistów rozsypią się po domach i mieszkaniach żydowskich, przynosząc życzenia noworoczne naszych braci w Palestynie, prosząc równocześnie o datek na rzecz wyzwolenia ziemi ojczystej. Niechaj wówczas żaden Żyd nie odmówi swego poparcia, niechaj wówczas każdy pamięta, że nie idzie tu o przeciętny cel filantropijny, tylko o naszą przyszłość — hojnie niechaj więc ofiaruje na ten cel!**

Ufamy, że i tym razem nie zawiedzie społeczeństwo żydowskie.

W.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b.r.

RENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

12) (Ciąg dalszy).

— Cóżeś mu uczynił, stary Kainie?

— Com mu uczynił — powtórzył Golder, odwracając głowę:

— Chciał oszukać starego Goldera, to niebezpieczne — rzekł gwałtownie, a zapadłe policzki straciły nagle popielate zabarwienie i pokryły się rumieńcem.

Fiszel zaśmiał się:

— Stary Kainie — powtórzył pobłażliwie — ale masz rację. Co do mnie, jestem zbyt dobry. — Przerwał, nastawił ucho.

— Oto twoja córka, Golder.

ROZDZIAŁ IX.

— Dad jest tutaj — zawołała Joyce. Golder usłyszał jej śmiech. Mimowoli zamknął oczy, jakgdyby go chciał dłużej zatrzymać. Ta mała... — Co za głos, co za wybuch śmiechu, myślał z uczuciem niedającej się określić przyjemności:

— Rzekłbyś, szczere złoto...

Nie podniosł się jednak, nie wykonał ani jednego ruchu, by pójść na jej spotkanie; gdy się ukazała, wyskakując na taras lekkim, żywym krokiem, który odsłaniał jej kolana, nagie pod krótką sukienką, poprzestał na ironicznej uwadze:

— Ty tutaj, moja córko, nie spodziewałem się ciebie tak wcześnie...

Rzuciła się na niego, pocałowała, potem padła na szezlong i, skrzyżowawszy pod karkiem ramiona, spoglądała nań z uśmiechem poprzez długie, spuszczone rzęsy.

Mimowoli wysunął rękę, położył ją łagodnie na potarganych włosach, mokrych od wody morskiej. Zdawał się zaledwie spoglądać, lecz jego bystry wzrok widział najmniejszą zmianę w jej rysach, każdą linję, każdy ruch twarzy. Jak ona urosła... W przeciągu tych czterech miesięcy wyładniała jeszcze, stała się bardziej kobiecą. Spostrzegł z niezadowoleniem, że szminkowała się mocniej; Bóg świadkiem, że przy 18-tu latach nie było jej tego potrzeba; ta wspaniała cera blondynki, te delikatnie wykrojone wargi, które malowała krwisto- purpurową kredką. Co za szkoda.. Westchnął i rzekł:

— Jesteś dorosła.

— I ładna, mam nadzieję — wykrzyknęła. Wstała nagle, potem usiadła, zgiąwszy kolana pod siebie; patrzała na ojca błyszczącemi, wielkiemi, czarnemi oczyma, tem spojrzeniem, którego nie cierpiał, zuchwałem, władczem spojrzeniu kobiety, od dzieciństwa kochanej i pożądanej. Było to niezwykłe, że pomimo szminki i klejnotów zachowała jeszcze ten szalony śmiech małej dziewczynki, te ruchy kanciaste, zbyt ostre, prawie brutalne, ten radosny, gorący, skrzydlaty wdzięk wczesnej młodości.

— Niedługo to potrwa — pomyślał Rzekł:

— Zejdź, Joyce, niewygodnie mi...

Pogłaskała lekko jego dłoń:

— Rada jestem, żeś tutaj. Dad...

— Potrzeba ci pieniędzy?

Widziała, że ojciec uśmiecha się i pokiwała głową:

— Wciąż... nie wiem, jak to się dzieje przeciekają mi przez palce.

Śmiejąc się, rozpostarła palce:

— Jak woda.. To nie moja wina

Dwaj mężczyźni zbliżali się od strony ogrodu Hoyos i bardzo ładny dwudziestoletni chłopiec o szczupłej białej twarzy, którego Golder nie znał.

— To książę Aleksy — szepnęła szybko Joyce na ucho — należy go nazywać „Jego Cesarska Mość"... — Skoczyła na ziemię, jednym susem siadła okrakiem na balustradzie i zawołała:

— Alek, chodź tutaj, gdzieś był? Czekałam na ciebie cały ranek, byłam wściekła.. Oto Dad, Alek.

Młodzieniec zbliżył się do Goldera, ukłonił się nieśmiało i arogancko zarazem i podszedł do Joyce. Gdy się oddalił, Golder zapytał:

— Skąd on się tu wziął, ten gagatek?

— Ładny, prawda... — odparł niedbale Hoyos.

—Tak, mruknął Golder. Powtórzył niecierpliwie:

— Pytam pana, skąd on się tu wziął?

— Z dobrej rodziny — odparł Hoyos, patrząc nań z uśmiechem — to syn biednego Piotra de Carelu, zamordowanego w r. 1918, siostrzeniec króla Aleksandra.

— Wygląda, jak utrzymanek — zauważył Fiszel.

— Prawdopodobnie nim jest, któż temu przeczy?

— W każdym razie bywa z lady Rovenną.

— Tylko? Taki ładny chłopiec? To dziwne.

Hoyos siadł, złożył starannie na trzcinowym stoliku pincenez, cienką chusteczkę, gazetę i książki. Długie palce dotykały przedmiotów z prostotą i wytwornością, która od tylu lat drażniła skrycie Goldera Hoyos powoli zapalił papierosa. Dopiero wtedy Golder spostrzegł, że delikatna skóra na trzymających złotą zapalniczkę dłoniach, była zmięta, pomarszczona jak zwiędły kwiat. Jakie to dziwne Hoyos, ten piękny awanturnik, postarzał się; zbliżała się sześćdziesiątka, lecz mała dumnie wyprostowana srebrnowłosa głowa, delikatna, wyniosła postać twarz o regularnych rysach i orlim nosie z drgającemi życiem i namiętnością nozdrzami była jeszcze piękna jak niegdyś.

Fiszel wskazał Aleka po chmurnem wzruszeniem ramion:

— Powiadają, że ma słabość do mężczyzn. Czy to prawda?

(C. d. n.)

DZIAŁ GOSPODARCZY

O europejskie wyrównanie kapitału

„Vossische Zeitung" z 5-go bm. w szeroko zakreślonym artykule na powyższy temat wywodzi co następuje:

Problem zużytkowania francuskiego bogacza kapitałowego przez ubogie w kapitał gospodarstwo europejskie zbliża się szybciej, niż się tego spodziewano, ku rozwiązaniu. Znamienne pod tym względem jest oświadczenie amerykańskiego magnata prasowego Hearsta jako odpowiedź ponickąd na wydalenie go z Francji: „Bogata Francja winna w interesie gospodarstwa światowego rozpocząć spłaty swego długu wobec Ameryki". Z oświadczenia tego bowiem wynika, że i Ameryka bogactwo kapitału Francji uważa obecnie za jedyną wielką rezerwę gospodarstwa światowego.

Tembardziej przeto ubogie w kapitał kraje europejskie muszą być przekonane, że należałoby się im korzystać w jakiś sposób z długoterminowego kapitału francuskiego. Największą jednak przeszkodą jest tu nastawienie duchowne narodu francuskiego, wahające się lokować kapitał w zagranicznych przedsiębiorstwach przemysłowych i nie mające już od 15 lat swego dawnego zamiłowania do obcych pożyczek państwowych. Nie ulega atoli wątpliwości, że pomysł Banku Wypłat Międzynarodowych założenia wielkiego Europejskiego Banku Hipotecznego w Amsterdamie przedstawia drogę do rozwiązania francuskiego problemu kapitałowego na korzyść gospodarstwa europejskiego.

Głównem bowiem zadaniem tej nowej instytucji będzie zdobywanie potrzebnego do długoterminowych kredytów budowlanych, a więc hipotek, kapitału z pomocą listów zastawnych, lokowanych w krajach o silnym kapitale, a więc przedewszystkiem we Francji. Teoretycznie jest to doskonały i jasny plan. Praktycznie jego wykonanie natomiast nasuwa liczne kwestje. Sam Bank Wypłat Międzynarodowych oczywiście nie może oficjalnie brać udziału w tej nowej instytucji. Zachodzi jednak pytanie czy nie dałoby się pośrednio wyzyskać siły Banku Wypłat Międzynarodowych dla celów Banku Hipotecznego, na które to pytanie prawdopodobnie odpowiedź wypadłaby twierdząco. Ponadto zaś udział w tym banku winien być jaknajbardziej międzynarodowy, i tu właśnie wchodzą przedewszystkiem w grę wielkie banki paryskie, obok nich zaś angielskie i niemieckie. Siedzibą zaś utworzyć się mającego Banku Hipotecznego już dla samych względów ustawodawczych może być tylko Holandja, gdzie tego rodzaju tranzakcje hipoteczne najłatwiej dają się uskutecznić.

Co zaś tyczy się sukcesu lokowania listów zastawnych, to rozstrzygającą rolę odegra tu niewątpliwie sposób ich wyposażenia, który jednak połączony będzie z nadzwyczajnemi trudnościami. W szczególności jeśli punktem ciężkości tej lokaty ma być Francja, dla której konieczny jest specjalny typ tych listów zastawnych. Nie mniej ważną jest oczywiście kwestja na jaką mają one opiewać walutę. Łatwiej natomiast przedstawia się sprawa stopy procentowej, ponieważ we Francji istnieje niski procent od kapitału.

Wobec coraz bardziej zaostrzającego się kryzysu gospodarczego, który pewnego dnia nie ominie także Francji, życzyć należy, ażeby projekt utworzenia Banku Hipotecznego znalazł należyte zrozumienie we francuskich sferach kapitałowych. Nadmiar kapitału bowiem francuskiego z konieczności musi z czasem spowodować ciężkie niedomagania wewnętrzne, jeśli nie znajdzie zagranicą dobrej i pewnej lokaty.

Kryzys gospodarczy Włoch

(Korespondencja własna)

Rzym, we wrześniu.

Włochy przeżywają już od dłuższego czasu kryzys gospodarczy, analogicznie jak inne kraje europejskie, a nawet zaoceaniczne. Rolnictwo znajduje się w trudnem położeniu w związku ze spadkiem cen na rynku światowym. Z gałęzi przemysłowych najbardziej ucierpiał przemysł włókienniczy. W przemyśle jedwabniczym panują już od dłuższego czasu trudne warunki egzystencji, w przemyśle bawełnianym, który w dużej części skazany jest na eksport, poważną rolę poza spadkiem cen odgrywa bojkot indyjski ze swojemi bezpośredniemi i pośredniemi skutkami. Dlatego też w wielu przedsiębiorstwach musiano znacznie ograniczyć pracę. Przy wielkiem znaczeniu przemysłu włókienniczego we Włoszech ciężka sytuacja tej gałęzi produkcji nie pozostała bez wpływu na inne przemysły, które pośrednio z nim są związane.

W innych gałęziach przemysłu sytuacja nie jest jednolita; przyczem podkreślić należy, że rząd pracuje w kierunku ulżenia ich sytuacji przez udzielanie zamówień rządowych.

W stanie spożycia nie nastąpiły jeszcze zasadnicze zmiany, nie brak jednak firm, które stwierdzają znaczny spadek zbytu w porównaniu z rokiem poprzednim. Wypłacalność widocznie się pogarsza, skutkiem czego niektóre przedsiębiorstwa odczuwają w pełni ciężką sytuację finansową.

Bezrobocie wzrasta. Z końcem czerwca br. było 322.000 bezrobotnych wobec 193,000 w tym samym okresie r. ub. i 83,000 w czerwcu 1926. W porównaniu więc z dobrym rokiem gospodarczym 1926-ym bezrobocie wzrosło czterokrotnie.

Poza już wspomnianemi dostawami rządowemi, pewną ulgę przynoszą bieżące wielkie prace w dziedzinie meljoracji, regulacji rzek, wyzyskania sił wodnych, zalesienia itd., jakoteż budowy dróg i gościńców. Rząd, ograniczając zasiłki dla bezrobotnych do minimum, dąży do wyzyskania sił roboczych w kierunku produkcyjnym. Na ten cel asygnowano ostatnio znowu ćwierć miljarda lirów. Wielkie miasta zostały wezwane do intensywniejszego przeprowadzenia robót publicznych i zaniechania przewidzianych redukcyj z powodu braku środków finansowych. W końcu szkody, wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi i wysiłki w kierunku jaknajszybszego naprawienia tych szkód, przedstawiają same przez się poważne możliwości pracy.

Dalsza poprawa na włoskim rynku pracy będzie niewątpliwie osiągnięta przez to, że kontrolę urzędową nad emigrantami sezonowymi przeniesiono na odpowiednie syndykaty, które w tej dziedzinie sprawniej pracują.

M. K.

———ooo———

Egzekucje podatkowe nie mogą niszczyć warsztatów pracy!

Egzekutorzy podatkowi otrzymali szczegółowe polecenie w sprawie egzekucyj w warsztatach rzemieślniczych.

Zarządzenie to ma na celu niedopuszczenie w żadnym wypadku, aby egzekucja mogła naruszyć zdolność wytwórczą warsztatu i określa narzędzia pracy i przedmioty, które nie mogą ulec konfiskacie.

Zarządzenie to ujednostajni postępowanie organów egzekucyjnych w tej doniosłej sprawie.

Hoover przeciw rewizji długów

„Hamburger Nachrichten" z 5-go bm. donoszą w depeszy z Waszyngtonu, iż w tamtejszych kołach oficjalnych panuje przekonanie, że Anglja zamierza za pośrednictwem Niemiec rozpocząć propagandę, mającą na celu redukcję jej długów wobec Ameryki. Tym sposobem oczywiście sprawa wszystkich długów międzynarodowych weszłaby znowu na porządek dzienny. Jako zasadniczy argument Anglja wysunie prawdopodobnie fakt, że jej warunki uregulowania długów są o wiele cięższe od warunków Francji, której dziś wiedzie się w Europie najlepiej, gdy Anglja musi dążyć do obniżenia podatków celem odciążenia swego przemysłu, a tem samem ożywienia handlu światowego. Temu argumentowi zaś przeciwstawiają oficjalne koła waszyngtońskie fakt, że pod obecnym rządem amerykańskim kampania taka byłaby bezcelowa, ponieważ prezydent Hoover nie zmieni swego silnego stanowiska przeciw redukcji długów aljanckich.

Hoover uważa obecne warunki spłat za bardzo wspaniałomyślne, a przedewszystkiem liczy na ich spłatę, mającą zapobiec deficytowi budżetu Stanów Zjednoczonych. Departament skarbu oczekuje, że Niemcy zarówno, jak i aljanci raty swoje, płatne we wrześniu, względnie w grudniu r. b. uiszczą w znacznej części w gotówce, a nie w notujących obecnie wysoko amerykańskich bonach skarbowych. Hoover popełniłby samobójstwo polityczne, gdyby ze względu na obecną wysokość podatków w Anglji zgodził się na redukcję jej długów. Ameryka bowiem może posługiwać się temi samemi co Anglja argumentami, dotyczącemi depresji gospodarczej. Zaznaczyć wreszcie należy, że i Francja w swoim czasie opisem swego fatalnego położenia gospodarczego osiągnęła pomyślny skutek, a dziś śmieje się w kułak.

P. Dewey kończy swą pracę

Doradca finansowy rządu polskiego p. Charles S. Dewey, który wraz ze swą rodziną wyjechał z Polski do Ameryki, powraca do Warszawy w dniu 10 października.

Po powrocie p. Deweya, około 15 października nastąpi ogłoszenie w języku polskim drukowanego obecnie raportu o sytuacji finansowej i gospodarczej Polski za kwartał II roku bieżącego.

Po powrocie do Warszawy p. Dewey przystąpi natychmiast do opracowania ostatniego swego raportu. Będzie to dwunasty z kolei a zarazem pożegnalny raport p. Deweya. Raport ten zawierać będzie m. in. wyjaśnienia o wszystkich zagadnieniach, związanych z dobiegającą końca misją p. Deweya w Polsce, oraz o wykonaniu planu stabilizacyjnego. W szczególności p. Dewey wyjaśni, w jaki sposób wykonane być mają po jego wyjeździe z Polski niektóre postanowienia planu stabilizacyjnego, których zrealizowanie napotykało na trudności.

Ponadto raport pożegnalny p. Deweya zawierać będzie retrospektywny pogląd na sytuację gospodarczą Polski w ciągu trzech lat pobytu p. Deweya w Polsce.

Wywóz w sierpniu wzrósł

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem wywieziono w sierpniu 1,627.673 ton towarów. Wartość wywozu wynosiła 201,486.000 zł. W porównaniu do lipca wywóz zwiększył się pod względem wagonowym o 26.322 ton, pod względem wartości w ogólnym rezultacie o 3,710.000 zł.

Sytuacja przemysłu drzewnego

Ruch budowlany, rozpoczęty później, niż w roku poprzednim (ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne), po krótkim stosunkowo okresie ożywienia sezonowego w miesiącach letnich, załamuje się na progu jesieni i spada w przyspieszonem tempie znacznie poniżej poziomu, zanotowanego na schyłku 1929 r. Refleksem tego zjawiska jest spadek popytu na drzewne materjały budowlane, wyrażający się w zmniejszeniu przewozów drewna w obrocie wewnętrznym. Spadek naładunku przekracza mianowicie, w porównaniu z r. 1929, 16 proc.

Spadek eksportu w związku z jednoczesnem ograniczeniem możliwości zbytu na rynku wewnętrznym powoduje dość znaczną redukcję stanu zatrudnienia w zakładach przemysłu drzewnego. Rozmiary tego zjawiska w poszczególnych (osta-

(taich) miesiącach wahają się w granicach od 8 do 20 proc. redukcji w porównaniu z odpowiedniemi miesiącami roku poprzedniego. (PAP)

Groźba strajku w Łodzi zażegnana

Okręgowy inspektor pracy w Łodzi zawiadomił władze w Warszawie, że groźba wybuchu strajku robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi została zażegnana. Stwierdzono mianowicie iż nie istnieje zatarg zbiorowy pomiędzy robotnikami i przemysłem, a jedynie w kilku fabrykach — i to w mniejszych — obniżono płace stawek cennikowych, co wywołało ze strony robotników akcję o przywrócenie płac cennikowych. Inspektorat pracy interweniuje w tych fabrykach w kierunku uwzględnienia słusznych żądań robotników i istnieje uzasadniona nadzieja, że i ta sprawa zostanie załatwiona polubownie, bez zaostrzenia się zatargu, a w każdym razie bez przerywania pracy.

Utworzenie Naczelnej Rady Gospodarczej w Belgji

Według pół oficjalnych informacyj, utworzenie nowej belgijskiej Naczelnej Rady Gospodarczej jest kwestją najbliższego czasu. Dotychczas nie ustalono jeszcze jej kompetencyj, zdaje się jednak, że będą one wyłącznie natury doradczej. Działalność nowej organizacji pójdzie w pierwszym rzędzie w kierunku dokładnych badań sytuacji gospodarczej Belgji, jakoteż możliwości zbytu dla towarów belgijskich zagranicą. Sfery kompetentne spodziewają się, że inicjatywa taka ułatwi polityce rządowej przezwyciężenie obecnego kryzysu zbytu. Rada naczelna pod przewodnictwem p. Theunis składać się będzie z 20 przedstawicieli bankowości, handlu, najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, górnictwa, związków zawodowych i nauki ekonomicznej. Będzie w niej również reprezentowany rząd przez swoich delegatów. Sekretarzem rady będzie p. van Zeeland, dyrektor belgijskiego banku emisyjnego.

—o—

SOWIETY ZAKUPUJĄ CYNK. Oddawna toczone pertraktacje z Sowietami w sprawie zakupu cynku na polskim Górnym Śląsku zostały sfinalizowane. Sowiety zakupiły 2.500 ton cynku w polskich hutach śląskich. Dostawy zostały już rozpoczęte i transporty odchodzą regularnie.

TO i OWO

Stracenie mordercy, który był wrogiem ludzkości

Onegdaj stracono w Nowym Jorku Karola Panzcrama, który ma na swojem sumieniu 23 mordy. Cała prasa Stanów Zjednoczonych bardzo żywo zajmuje się tym człowiekiem, który mordował ludzi, ponieważ chciał wyplenić całą ludzkość. Gdy mu trybunał przeznaczył obrońcę, zacięty wróg ludzkości stanowczo przeciwko temu zaprotestował. Panzcram oświadczył, że będzie zadowolony, jeśli zapadnie wyrok śmierci i groził swemu adwokatowi zamachem na życie, jeśli coś przytoczy na jego obronę. Na żądanie obrońcy zbadano stan umysłowy jego klijenta. Lekarze orzekli, że Karol Panzcram jest zdrów na umyśle. Podczas badania oświadczył Panzcram, że ludzkość powinna mu być wdzięczną i wystawić mu pomnik, ponieważ nie pozostawił po sobie potomstwa.

Nie ustalono powodów tej dziwnej nienawiści do ludzkości. Dowiedziano się tylko, że Panzcrama, gdy liczył lat jedenaście, oddano do zakładu poprawczego. Tam miano się nad nim znęcać, a od tego czasu stał się wrogiem ludzkości.

Rak staje się coraz częstszą chorobą

Na odbywającym się obecnie kongresie niemieckich lekarzy i przyrodników w Królewcu wygłosił prof. Heidelbergu, dr. Teutochländer odczyt o raku, jako chorobie ludowej. Referent doszedł do konkluzji, że rak stał się już chorobą masową i zagraża zdrowiu szerokich mas ludowych o wiele bardziej od tuberkulozy. Wedle statystyki ostatnich lat co dziesiąty człowiek umiera na raka. Wzrost wypadków raka zaobserwowano we wszystkich krajach. Powodów należy się doszukiwać w tem, że w pewnych dziedzinach przemysłu a głównie w tych, które powstały pod wpływem rozwoju chemji, stał się rak chorobą zawodową. Najwięcej ofiar pochłania smoła, a potem radjum, arszenik, nafta. Pytanie tylko zachodzi, czy zjawisko to jest nieuniknione. Referent jest zdania, że można przeciwdziałać rakowi jako chorobie zawodowej przez wprowadzenie rozmaitych urządzeń hygjenicznych.

ZE SPORTU

Sport polski na rozstajnych drogach

Na marginesie zawodów o mistrzostwo Tarnovia-Wawel

Środa 10 września br. na długo pozostanie w pamięci Tarnowian: jedna emocja goniła drugą, sensacyjne wypadki, elektryzujące całe miasto tylko się tak z rękawa sypały. Zaczęło się o północy aresztowaniem byłych posłów ziemi tarnowskiej, zakończyło się wieczorem zaburzeniami w związku z tem aresztowaniem, a w antrakcie pomiędzy jednym a drugim aktem tej tragedji politycznej rozegrała się komedja i szopka sportowa.

Smutna to była szopka, jaką zaprodukowały w dniu tym Wawel i Tarnovia z identyczną myślą przewodnią utrącenia Makkabi, kiepska była reżyserja, rażące lażowanie graczy tarnowskich, by nawet nieobznajomieni zupełnie z stosunkami i z faktycznym stanem rzeczy i nie znający **kursujących po Tarnowie od szeregu dni publicznej tajemnicy o podobnym wyniku**, nie powzięli podejrzenia.

Wystarczyło bowiem realnie popatrzeć na towarzyszące 4-minutowej dogrywce okoliczności, które „zadecydowały" o zdobyciu mistrzostwa przez Wawel.

Dogrywka rozpoczęła się rzutem neutralnym w niedalekiej odległości od bramki Wawelu, w normalnych warunkach zatem 90 proc. goal. Piłka przed dotknięciem ziemi została przez któregoś graczy zatrzymana, za co **przepis wyraźnie i bezapelacyjnie przewiduje rzut wolny** pośredni przeciw partji zawiniającej. Miast tego sędzia p. Berwald, **naruszając integralność obowiązujących w całym świecie, a zatem i w Polsce międzynarodowych przepisów**, sankcjonowanych przez International Board i w interpretacji swej nie pozostawiających najmniejszej wątpliwości, powtórzył rzut sędziowski. Oczywiście przy pomocy wszystkich 22 aktorów tragikomedji, zgromadzonych wokół piłki (wyłączając stojącego w swem sanctuarium bramkarza Tarnovii, z wliczeniem natomiast sędziego) sytuacja momentalnie się wyjaśniła i piłka wydostała się ze sfery niebezpieczeństwa pod nogi gracza Wawelu, skąd powędrowała bez przeszkód pod bramkę Tarnovii. Był to bardzo miły i estetyczny widok, gdy na boisku stanęli wyprostowani jak świeca gracze- sportowcy Tarnovii, niby z okazji zaintonowania hymnu państwowego **i z zaciekawieniem i z pewną** dozą obawy **śledzili bieg napastnika Wawelu**, Węglowskiego, który nawiasem mówiąc odebrał piłkę w widocznej pozycji spalonej, czy też akcja jego zostanie uwieńczona skutkiem. **Obawy ich okazały się jednak płonne**, gdyż słaby stosunkowo strzał z najbliższej odległości zdążył dojść poprzez linję bramkową do siatki, przyczem jeszcze 23-ci z aktorów, bramkarz Jachimek, godnie dostroił się do reszty, robiąc kilka niezaradnych ruchów w powietrzu do piłki, która szła płasko przyziemnie. Ta pointa całej **szopki miała miejsce okrągło w 100-tnej sekundzie**. Dalsze komentarze do tych kilku bezmyślnych kopnięć, jakby na urągowisko, zbyteczne. Ewentualne anulowanie rozgrywki, lub też powtórzenie jej nie leży więcej w interesie sportu; to bowiem, czego świadkami byliśmy, przechodzi już wszelkie pojęcia i nie można tego tak z lekkiem sercem wymazać. Doszło bowiem już **stanowczo za daleko**, by jakaś pojednawcza uchwała kompromisowo miała załatwić tarnowską parodję, **zgóry ukartowaną**, z czem się nawet oficjalne czynniki Tarnovii **przed zawodami nie kryły**. Tylko drakońskie, w swej surowości najdalej posunięte kary mogą kres podobnym skandalom w przyszłości położyć.

Wzywamy KZOPN. i PZPN. do natychmiastowej energicznej interwencji, do wszczęcia dochodzeń i zbadania całej sprawy. Jeśli nasze zarzuty okażą się prawdziwemi, należy **całe mistrzostwo unieważnić, a winowajców raz na zawsze wyeliminować z ruchu sportowego**. Apelujemy do Związku Związków jako najwyższej instancji sportowej w Polsce, by stojąc na straży czystości sportu polskiego, dla którego ostatni skandal z mistrzostwami KZOPN. jest czarną plamą i najcięższym ciosem od powstania takowego, wglądnął w tę sprawę, aby nie nabrała rozgłosu i poza granicami kraju i **nie zaszkodziła interesom sportu polskiego**, który dzięki ostatnim sukcesom we wszystkich dziedzinach sportowych zyskał sobie w Europie prawo obywatelstwa.

Alarmujemy opinję publiczną, by bacznie śledziła rozwój wypadków, o których stale będziemy donosili. Zwracamy ogólną uwagę, że skandal ten rozpoczął się jeszcze kilka tygodni temu rozkazem z góry wycofania Makkabi z mistrzostw, będących już niemal na ukończeniu, przyczem Makkabi zajmowała bezapelacyjnie czoło tabeli. Obecnie skandal osiągnął punkt kulminacyjny tem jawnem pogwałceniem najkardynalniejszych zasad etyki i uczciwości sportowej. Mieliśmy już afery zawodostwa, które trzymały opinję publiczną tygodniami całemi w najwyższem napięciu, lecz podobnej afery, jak Polska długa i szeroka, nie było. Przejście nad nią do porządku dziennego ze strony czynników oficjalnych byłoby zbrodnią wobec sportu polskiego, byłoby zaczątkiem jego upadku do rzędu **widowisk cyrkowych i zapasów kabaretowych**, stoczyłoby sport polski w gorejącą przepaść już nie profesjonalizmu, który jako taki jeszcze nie jest największem złem, lecz korupcji i szachrajstwa, dwóch najbardziej wrogich i szkodliwych idei sportowej czynników. Zdarzenia bowiem z meczu, a zwłaszcza dogrywki Tarnovia—Wawel w dniu 10 bm. w Tarnowie niczem innem nie są i jeśli egzemplaryczne kary podobnym wybrykom kresu nie położą, najbliższa era w piłkarstwie polskiem stanie pod tym znakiem Caveant consules! **E. G.**

—o—

TYDZIEŃ KOLARSKI W TARNOWIE.

(Kor. wł.) Ubiegły tydzień stał w Tarnowie pod znakiem kolarstwa. Trzeci doroczny wyścig kolarski o mistrz. Tarnowa na trasie Tarnów—Tuchów—Gromnik— Zakliczyn— Melsztyn — Wojnicz — Tarnów, urządzony przez Samson wespół z Metalem, zgromadził na starcie 21 zawodników, z czego gros stanowili Krakowianie. Ci też zagarnęli niemal wszystkie czołowe miejsca, nie będąc ani chwili przez prowincję zagrożeni. Tamtegoroczny leader Rzeszów tym razem ugiął się nawet przed Tarnowem. Żałować jedynie należy, że kolarze Makkabi krakowskiej świecili nieobecnością. Wprawdzie udział ich zsunąłby Tarnowian jeszcze o kilka miejsc niżej; niemniej i takim kosztem byliby tu mile, jeśli nienajmilej, widziani. Jakościowo wyniki techniczne okazały się znakomite; dość wspomnieć, że dziesiąty w ogólnej klasyfikacji miał lepszy czas od tamtegorocznego zwycięzcy, mimo że trasa była z powodu niezbyt spre-

jającej pogody bardzo ciężka. Techniczne wyniki były następujące:

1) Kaller (Legja, Kraków) 2:15:31, 2) Duda (Wawel) 2:16,21, 3) Grzesik (Legja) 2:22, 4) Krzęcisz (Legja) 2:22:19, 5) Kaim (Metal, Tarnów) 2:22:42, 6) Kołek (Legja 2:22:47. 7) Pękalski (Rzeszów) 2:26:03, 8) Małwyszyn (Metal) 2:26:05. 9) Pęcak (Metal) 2:26:53, 10) Nawrol (Rzeszów) 2:27:51.

(E. G.)

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—CZECHOSŁOWACJA W BRNIE

Onegdaj wyjechała z Warszawy polska reprezentacja lekkoatletyczna do Brna na międzypaństwowe zawody Polska—Czechosłowacja w dniach 13 i 14 bm. Składy obu państw będą następujące (zawodnicy polscy na pierwszem miejscu):

100 m: Szenajch, Sikorski, Engel, Jahn.
200 m: Szenajch, Biniakowski, Engel, Knenicky.
400 m: Biniakowski, Piechocki, Hartlik, Knenicky.
800 m: Petkiewicz, Lesicki, Dvorski, Brina.
1500 m: Kusociński, Petkiewicz, Jandrich, Sindler.
5000 m: Kusociński, Petkiewicz, Koscak, Slezak.
110 m przez płotki: Nowosielski, Zajusz, Jandera, Lipcic.
400 m przez płotki: Maszewski, Korolkiewicz, Sostak, Szurek.
Skok w dal: Sikorski, Nowak, Hofmann, Engel.
Skok w wyż: Luckhaus, Cejzik, Stanislay, Mrtynek.
Skok o tyczce: Adamaczak, Majtkowski, Korejs, Votava.
Rzut dyskiem: Heljasz, Zajusz, Douda, Vanoutek.
Rzut oszczepem: Mikrut, Luckhaus, Koberstein, Chmelik.
Pchnięcie kuli: Heljasz, Cejzik, Douda, Chmelik

PIERWSZY DZIEŃ MECZU LEKKOATLETYCZNEGO.

W dniu dzisiejszym o godz. 3,30 pop. rozpocznie się na boisku Wisły III doroczny mecz lekkoatletyczny Legja—Makkabi. W programie dzisiejszego dnia są następujące konkurencje: biegi 100 m, 1500 m, 5000, skok w wyż, pchnięcie kuli i sztafeta 4x100 m. Prócz tego odbędzie się pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu, z udziałem najlepszych krakowskich zawodniczek. Zawody z udziałem Walasiewiczówny zostały przełożone i odbędą się w późniejszym terminie.

—o—

MAŁACHOWSKI ILJA, członek sekcji kolarskiej Makkabi Grodno, wybrał się 2 tygodnie temu na rowerze marki „Niemen“ w turę dokoła Polski; przejechał już Wileńszczyznę, Polesie, Wołyń, Wschodnią Małopolskę i Zachodnią Małopolskę. Obecnie znajduje się w Krakowie, gdzie odwiedził redakcję naszego pisma, lokal klubu Makkabi i prezesa Żyd. Rady Wych. Fiz Narazie przejechał już 1500 klm. (etap Białystok—Brześć 200 klm. około 14 godz.) i ma jeszcze 2000 kml. przed sobą, zamierza bowiem zwiedzić Tatry, Śląsk, Wielkopolskę, Poznań, Gdańsk. Warszawę, poczem przez pogranicze Wschodnich Prus wraca via Grajewo—Augustów do Grodna. Dzielnemu kolarzowi żydowskiemu życzymy powodzenia i wzywamy wszystkie towarzystwa żydowskie do należytego przyjęcia wytrwałego sportsmena.

W. KALEJDOSKOPIE PRASY

Koniec „kryptodyktatury“

JAWNA DYKTATURA ALBO REFORMA USTROJU

„Czas“ pisze:

Aresztowanie szeregu posłów sejmowych pod zarzutem organizowania gwałtów przeciw rządowi jest dowodem, że **rząd chce widocznie skończyć z taktyką „kryptodyktatury“**, jakiej się dotąd przez lat pięć trzymał Konflikt między nim a grupami politycznemi popierającemi sejmokrację, doszedł bowiem przez te aresztowania do takiego zaostrzenia i do takiego napięcia — że z żadnym odtąd sejmem, w którymby górowały idee sejmowładztwa, rząd ani minuty współrządzićby nie mógł. Nie mógłby nawet udawać, że z nim współrządzi. Musiałaby wybuchnąć w takim sejmie walka najbezwzględniejsza. Dlatego epilogiem **politycznym** aresztowań może być **albo jawna dyktatura na wzór innych dyktatur europejskich; albo przeprowadzenie reformy konstytucji w duchu ograniczenia sejmowładztwa.** Albo nie będzie w Polsce przez pewien czas żadnego sejmu — albo zbierze się sejm skłonny i zdolny do przeprowadzenia takiej reformy ustroju, która usunie obecną choć tylko papierową sejmokrację, jaka jest podstawą dzisiejszej konstytucji.

O **prawnych** skutkach aresztowania „przedstawicieli sejmokracji“ powiada organ konserwatywno-sanacyjny:

Komunikat rządu zarzuca im przestępstwa bądź kryminalne, bądź polityczne, jednak bliżej zarzutów nie precyzuje. Wedle zasad prawnych muszą być posłowie aresztowani, wydani w najbliższym czasie sądom wraz z materjałem służącym za podstawę do oskarżenia. Należy sobie życzyć, aby władze sądowe jak najprędzej przeprowadziły dochodzenia i wydały wyrok, który niewątpliwie będzie rzeczowy i ponadpartyjny. Wyrok ten odegra doniosłą rolę w walce o ustrój Polski, bo musi osłabić autorytet jednej ze stron walczących o losy Polski. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd rozpoczynając grę tak stanowczą musi być pewnym prawnych podstaw całej swej akcji gdyż inaczej reforma ustroju Polski byłaby poważnie zagrożona.

BARLICKI, LIEBERMAN I... BAĆMAGA

O traktowaniu na jednej platformie wszystkich onegda, aresztowanych — zauważa **„Robotnik“:**

Ten pomysł mógł się wyłonić jedynie w mózgu agenta defensywy lub prowokatora bez czci i sumienia: trudno zaś znaleść słowa właściwe dla określenia tej części prasy polskiej, która uznała za możliwe dla siebie spaść na taki poziom już nie etyki dziennikarskiej, ale zwykłej codziennej uczciwości przeciętnego człowieka tłumu. W tych „napomknieniach“ międzywierszowych, w tym „kunsztownym“ zestawieniu nazwisk tow. Barlickiego, **Libermana**, Dubois, Mastka, Ciołkosza z... **nazwiskiem** byłego posła B. B. Baćmagi, **słusznie** czy niesłusznie oskarżonego o nadużycia **pieniężne**, w łączeniu „sprawy“ pp. Witosa, **Kiernika**, Popiela, b. komendanta oddziałów **lotnych** P.O.W., ob. Kazimierza Bagińskiego z **rzekomymi** uczestnikam. Ukraińskiej Organizacji **Wojskowej** tkwi psychologja takiego typu, **wobec** którego „historyczna“ postać Azewa **wydaje** się być niewinnym prawie barankiem.

DLACZEGO TAK PÓŹNO?..

O aresztowaniu b. posła z B.B. Baćmagi pisze **„Naprzód“:**

Dotychczas za czyny kryminalne aresztowany został tylko jeden b. poseł: Baćmaga z BB. **Tego posła Sejm wydał w marcu, ale do września żadna władza nie kazała go aresztować** — stało się to dopiero 10 września łącznie z aresztowaniem b. posłów za czyny — tak rząd twierdzi — o charakterze politycznym.

W tem właśnie przyczepieniu sprawy kryminalnej do politycznej — kryminalnej ze strony posła klubu rządowego! — leży cała perfidja tego postąpienia i tego komunikatu: Ani cienia prawdy niema w twierdzeniu, jakoby na którymkolwiek z aresztowanych, poza Baćmagą, ciążyły zarzuty natury kryminalnej, a jednak komunikat (urzędowy o aresztowaniach) mówi o takich aresztowanych w liczbie mnogiej! Znamy tę taktykę i opinja, jesteśmy pewni, też należycie ją oceni.

„RZECZ ZUPEŁNIE ZROZUMIAŁA..“

Sanacyjny **„Przegląd Wieczorny“** pisze o aresztowaniach:

Zarządzenia te, które w każdem praworządnem państwie przyjętoby jako rzecz zupełnie zrozumiałą odrazu próbuje sejmokracja wyzyskać dla swych celów. Partyjnicy, stający wciąż na koturnach „praworządności“, mieniący się stałe obrońcami tej „praworządności“ — podnoszą larum gdy władze wydają zarządzenia będące konsekwentnem następstwem i ścisłą interpretacją litery prawa.

„Związek zawodowy“ posłów uważa bowiem, że w państwie polskiem nabył prawo nietylko do nietykalności, lecz również i — bezkarności. „Praworządność“ w rozumieniu sejmokracji to właśnie prawo do — bezkarności. Uznają, że grozić można prokuratorem, sądem, więzieniem tylko — ministrom, tylko — władzom wykonawczym. Prokurator i sąd dla nich samych nie istnieje jako funkcja prawa; konsekwencyj swych poczynań dla siebie samych nie uznają.

Musieli się jednak przekonć, że z pojęcia „praworządności“ wysnuwane być muszą również konsekwencje w stosunku do nich samych.

Po aresztowaniach

CZY NOWE ARESZTOWANIA?

W sanacyjnym „Ekspressie Porannym“ czytamy: „Czy najbliższe dni nie przyniosą dalszych aresztowań z polecenia nie władz administracyjnych, lecz organów sprawiedliwości, trudno przewidzieć. Trzeba bowiem zaznaczyć, że w różnych okręgach prokuratury na całym terenie państwa nagromadziło się podczas ostatniej kadencji sejmowej około 200 spraw b. posłów, oskarżonych o różne przestępstwa, jak np. wystąpienia antypaństwowe, nawoływania do nieposłuszeństwa władzom, a także i o przestępstwa natury kryminalnej. Nie jest więc wykluczone ,że prokuratorowie w odnośnych okręgach, którzy po wygaśnięciu mandatów poselskich przystąpili do ścigania tych przestępstw, przystąpią obecnie do ścigania oskarżonych.

Wyższe czynniki rządowe, chcąc uniknąć zbyt licznego zatrzymywania b. posłów, starają się nie co zahamować bieg dochodzeń prokuratorskich w tym duchu, aby do zatrzymywania b. posłów uciekano się tylko w wypadkach wyjątkowo ciężkich przestępstw“.

ECHO NA RADZIE MIEJSKIEJ W WARSZAWIE

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie złożyły frakcje PPS, Stron. Nar. i NPR. interpelację z protestem przeciw aresztowaniu b. posłów opozycji. Interpelację tę przesłano go magistratu.

Sanacyjny „Ekspress Poranny“ donosi o tem w sposób następujący: „Terenem swoistej demonstracji była warszawska Rada miejska, do której kilka grup opozycyjnych zgłosiło dziwaczną i niepoważną interpelację, zapytując magistrat, jakie zamierza przedsięwziąć kroki w celu zapewnienia bezpieczeństwa osobistego obywateli i spokoju w stolicy. Nonsensowa ta interpelacja jest zwykłą niedorzecznością“.

KROK SOCJALISTÓW NIEMIECKICH

Zarząd partji socjaldemokratycznej Niemiec wystosował do biura socjalistycznej Międzynarodówki w Zurychu list, w którym między innemi wywodzi:

Dokonane na rozkaz rządu Piłsudskiego aresztowania, w szczególności przywódców PPS CKW jest wydarzeniem daleko sięgającego znaczenia, które wymaga niezwłocznej i silnej akcji Międzynarodówki.

Następnie list socj. dem. niemieckich występuje z inicjatywą, aby biuro Międzynarodówki natychmiast weszło w porozumienie z partjami socjalistycznemi wszystkich państw i poleciło im podjąć wszelkie odpowiednie kroki w celu cofnięcia dokonanych w Polsce aresztowań. Chodzi tu bowiem nie tylko o sprawy wewnętrzne polskie i o „dyktaturę faszystowską“ w polskiej republice, ale także o „wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające z tej strony pokojowi europejskiemu“.

KURT SONNENFELD

Załamanie się duchowe Nietzschego

Jak słynnego filozofa umieszczono na klinice psychiatrycznej?

LIST DO OVERBECKA

Dnia 7-go stycznia 1889 wpłynął do Overbec k'ów w Bazylei osobliwy list Nietzschego z Turynu. Już po formie zewnętrznej tego prawie nieczytelnego pisma z jego pogmatwanie zata czającemi się, jedną na drugą zachodzącemi literami — wyraźnie poznać można, że pochodzi ono z rąk człowieka, który stracił władzę nad nerwami. Wyraźniej jeszcze wynika to z treści listu, że z dawna obawiana chwila nadeszła i promienny duch Nietzschego zamroczył obłęd.

Na pomiętym, poplamionym świstku wypisał Nietzsche rodzaj orędzia i nakazu: „Przyjacielowi Overbeckowi i małżonce. Jakkolwiek dotąd wykazywaliście małą wiarę w moją zdolność płatniczą, spodziewam się przecież udowodnić jeszcze, że jestem kimś, kto płaci długi — naprzykład wobec Was... *Każę właśnie zastrzelić wszystkich antysemitów... Dionyzos*".

List ten oznaczał dla Overbecka sygnał alarmowy, że nie wolno już więcej tracić czasu, by przyjaciela ocalić przed samym sobą. Overbeck zwraca się do profesora Wille, kierownika bazylejskiej kliniki psychiatrycznej, który radzi mu, udać się natychmiast do Turynu i Nietzschego z zastosowaniem najwyższych środków ostrożności sprowadzić do Bazylei.

W TURYNIE.

Nietzsche mieszkał w Turynie u sprzedawcy gazet nazwiskiem Fino. Z pokoju, w którym mieszkał chory, słyszał Overbeck głośne rozmowy, prowadzone z sobą, krzyk, potem znów śpiew i urywaną grę na fortepianie.

„Zdenerwowanie jego stawało się w ostatnich dniach coraz gwałtowniejsze" — opowiadał Fino — „kiedy zanosił listy na pocztę, często wpadał na ulicy w krzyk i w wściekłość. Nie umiałem już sobie dać rady i zwróciłem się do niemieckiego konsula o pomoc".

W towarzystwie rodziny Fino wszedł Overbeck do pokoju Nietschego. Filozof wychudły i zapadły siedział skurczony w rogu sofy i czytał korektę książki „Der Fall Wagner". Kiedy spostrzegł Overbecka, zerwał się i w gwałtownem wzburzeniu uścisnął przyjaciela, osunął się jednak natychmiast na sofę wyczerpany i drżący na całem ciele.

Pani Fino wsypała do szklanki kilka tabletek bromowych i podała Nietzschemu, poczem nastąpiła u niego natychmiast zmiana nastroju. Czoło wypogodziło się, oczy zabłysły i zaczął opowiadać, że na jego cześć odbędą się wspaniałe przyjęcia, trjumfalne pochody i uroczystości. Następnie zaczął Nietzsche fantazjować przy fortepianie. Muzyka wiedzie go w ów świat myśli jaki władał nim, w czasie ostatniego okresu tworzenia.

„Jestem dwubóstwem" — wołał Nietzsche — jestem Dionizosem i Ukrzyżowanym. Jestem następcą zmarłego Boga."

Z wybuchami manii wielkości wiążą się potem znów chwile, w których genjusz Nietzschego rozbłyskuje wspaniałym blaskiem. Ale z twórczym zachwytem pozwalającym mu wypowiadać zdania o wzniosłej jasności, mięszają się rychło znów koziołki obłędu.

TRANSPORT W TOWARZYSTWIE DENTYSTY

Overbeck jest bezradny. Jakżeż ma przyjaciela, który sądzi o sobie, że jest królem, to znów bóstwem, teraz znowu wstrząsanego śmiechem, a potem w nagłej wściekłości zaciskającego pięści i zgrzytającego zębami, jakże ma ciężko chorego przyjaciela zawieźć do Szwajcarji? Wtem poznał przypadkiem żyjącego w Turynie niemieckiego dentystę, który już dwukrotnie zajmował się ludźmi chorymi nerwowo i który oświadczył gotowość wspólnego z Overbeckiem odprowadzenia Nietzschego do Bazylei. —

Transport ten musiano odbyć ze szczególną ostrożnością, by uniknąć wszelkiego konfliktu z władzami, gdyż w przeciwnym razie internowanoby Nietzschego w jednym z włoskich zakładów dla obłąkanych. Kiedy udać chciano się na dworzec kolejowy, Niezsche wzdragał się wstać z łóżka. Wtedy ów dentysta chwycił się podstępu i wmówił choremu, że w Bazylei planują na jego cześć uroczystości. Teraz Nietzsche bez oporu udał się na dworzec.

Wśród tłumu dworca kolejowego w Turynie chciał Nietzsche nagle wygłosić przemówienie i uścisnąć ludzi. Kiedy Overbeck z owym dentystą chcą poprowadzić chorego dalej, stają przed groźbą napadu Nietschego.*)

Wtedy odezwał się do chorego filozofa dentysta słowami: „Pan przecież jest monarchą, pan przecież jest następcą Boga. Musi pan zachować incognito i zachować się zupełnie nie zwracając uwagi na siebie".

To przypadło choremu do przekonania i uspokojenia się.

Pod wpływem silnych środków oszałamiających spędził Nietzsche jazdę przeważnie w półśnie. W pobliżu stacji Gotthard usłyszał Overbeck nagle jak chory z cicha śpiewa. Była to melodja sennego czaru i tekst, którego ujarzmiające piękno zapierało dech w piersiach. Chory Nietzsche śpiewał swoją wenecjańską śpiew gondolierska: „An der Brücke Standt ich jüngst in brauner Nacht..."

Bazyleja. Nietzsche zajął spokojnie mejsce w dorożce. Osiągnięto klinikę chorób nerwowych bez żadnej scysji.

W KLINICE PSYCHJATRYCZNEJ

W poczekalni przywitał prof. Wille pacjenta i jego towarzyszy. Overbeck był w czasie tego spotkania wielce zaniepokojony. Bo Nietzsche obcował z owym psychiatrą w czasie swojej profesury w Bazylei i zachodziła obawa, że mógłby sobie uświadomić, że znajduje się w zakładzie dla obłąkanych.

Ale Nietzsche nie poznaje lekarza, a kiedy ten opuszcza pokój, zapytuje filozof Overbecka: „Dlaczego nie przedstawiono mi tego pana?"

Overbeck obawia się wymienić nazwisko lekarza.

Wtem prof. Wille wszedł znów do poczekalni. Nietzsche podszedł do niego i rzekł w uprzejmym tonie: „Zdaje mi się, że widziałem już pana przedtem i żałuję bardzo, że nazwisko pańskie wypadło mi z pamięci, czy nie zechciał by pn..."

Psychiatra przerwał Nietzschemu, przedstawiając się: „Jestem Wille".

Bez żadnego grymasu odparł Nietzsche w przyjaznym, towarzyskim tonie: „Pan jest psychiatrą. Rozmawiałem z panem przed kilku laty na temat obłędu religijnego. Asumpt po temu dał obłąkaniec, nazwiskiem Adolf Vischer, który tu żył wtedy".

Wille przytaknął. Także Overbeck przypomniał sobie tę rozmowę Nietzschego z psychiatrą i zdziwił się pamięci chorego.

Wciąż jeszcze nie zdradzał Nietzsche ani żadnem słowem ani żadną miną, jakoby wiedział o internowaniu. W towarzystwie lekarza, — asystenta opuszcza bez oporu pokój przyjęć. Celem uspokojenia chorego zakazano narazie na przeciąg tygodnia odwiedzać pacjenta.

KSIĄŻKA Dra PODACHA

Doktór E. F. Podach ogłasza niedawno w Heidelbergu nakładem Nielsa Kampmanna wydanem dziele p. t. *„Nietzsches Zusammenbruch"* — świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza w Turynie, Dra Baumanna w sprawie choroby Nietzschego. Po charakterystyce konstytucji cielesnej Nietzschego, czytamy w owem świadectwie: „Niezwykłe uzdolnienie intelektualne, bardzo dobre wychowanie. Skłonność usposobienia marzycielska. Ekscentryczny pod względem dietetycznym i religijnym. *Bardzo skromne stosunki ekonomiczne.* Po raz pierwszy umysłowe zaburzenia. Momenty przyczynowe: nadmierna radość, albo zgryzota. Symptomy obecnej choroby Manja wielkości, osłabienie umysłu, zmniejszenie się pamięci i akcji mózgu. Pacjent bywa zwykle wzburzony i stale żąda jedzenia. Nie jest w możności dokonać czegoś i troszczyć się o siebie. Twierdzi, że jest sławnym człowiekiem. Diagnoza: bezwład mózgowy".

Nowa książka Dr. Podacha wśród bezliku rozpraw rozpatrujących chorobę nerwową Nietzschego zajmuje chlubne, odrębne stanowisko. Autorowi nie przychodzi bowiem nigdy na myśl z duchowego załamania się filozofa wysnuwać prawo psychopatologicznego tłumaczenia dzieł Nietzschego. Nigdy też nie pozwala sobie wobec Nietzschego na owe, brakiem poszanowania nacechowane płycizny, jakie tak przykro dotykają u Moebiusa, który tak się zachowuje, jak gdyby Nietzsche był jakimś przeciętnym chorobliwym głupcem, którego twórczość ciekawa wogóle tylko jest dla psychiatry. Wogóle okazuje się Podach pełnym horyzontu znawcą najsubtelniejszych związków w twórczej osobowości Nietzschego, a jego analiza dzieła „Ecce homo" i pism polemicznych przeciw Ryszardowi Wagnerowi, przykuwa i tam, gdzie nie można się z nią zgodzić bez zastrzeżeń.

REWELACJE O STOSUNKU SIOSTRY DO NIETZSCHEGO

Przedewszystkiem oświetla Podach, stosunek Nietzschego do siostry Elżbiety Foerster-Nietzsche, tak, rozumie się teraz lepiej, niż przedtem, dlaczego Nietzsche wyraża się o niej tak często w conajbardziej rozgoryczonych słowach. I tak czytamy w naogół tak chętnie przemilczanym liście Nietzschego do Overbecka z okazji święta Bożego Narodzenia: „...To nie przeszkadza siostrze mojej pisać do **mnie na dzień 15 października w słowach najskrajniejszych drwin, że chcę widocznie zacząć być „sławnym". Jest to oczywiście błoga rzecz! I co za pospólstwo jakoby wyszukałem do tego — Żydów, którzy jakoby oblizywali wszystkie garnki, jak *Jerzy Brandes*. ...nazywa mnie przytem „Herzensfritz"... Trwa to już siedem lat!"**

Walka Nietzschego z antysemityzmem, przyjaźń jaka łączyła go z wybitnymi Żydami, jego polemika przeciw Ryszardowi Wagnerowi, przedewszystkiem zaś intymna jego sympatja ku Lou Salome, rozpętała przeciw niemu hecę wśród najbliższych mu, co niemało musiało się przyczynić do przyśpieszenia wybuchu jego choroby!

PIKANTNE SZCZEGÓŁY.

Szczególne znaczenie mają też zapodania Podacha w sprawie przez tak długi czas nieznanego autora książki „Rembrandt als Erzieher", Langbehma, który po internowaniu Nietzschego w klinice psychiatrycznej, w Jenie starał się wedrzeć w zaufanie filozofa i wywierać nań wpływ. Jak to z listu autora „Rembrandt-Niemiec" do Biskupa Kepplera wynika, zamierzał Langbehm „sprowadzić na właściwą drogę" ateistę Nietzschego i na wypadek ozdrowienia wpłynąć nań w kierunku odwołania jego filozofji. Postępujące naprzód rozprzężenie umysłowe Nietzschego pokrzyżował ten plan.

*) Fakty te zebrane zapewne na podstawie zapodań Overbecka, zdają się nie być jednak pozbawione grubej tendencji, mającej na celu usprawiedliwień stosunku bliskich Nietzschego do wielkiego myśliciela w czasie jego choroby.

Wyborcy żydowscy w Rzeszowie!

Jawcie się tłumnie przy urnie wyborczej!

Rzeszów, 12 września.

Poraz pierwszy weszli przed trzema laty reprezentanci organizacji sjońskiej do tutejszej Rady Miejskiej i wraz z innymi żydowskimi radnymi w „klubie radnych żydowskich", obejmującym początkowo wszystkich 18 Żydów, a następnie wskutek secesji „niezadowolonych" pomniejszonym do 7 członków, pracowali energicznie i pożytecznie dla dobra miasta i ludności żydowskiej. Z pracy radnych sjońskich i „klubu radnych żydowskich" są zadowoleni wyborcy żydowscy, dla których może nie wszystko wywalczono, ale w ich imieniu i interesie odzywał się ciągle donośny i z uwagą przez polskich radnych wysłuchany głos na posiedzeniach Rady Miejskiej przy każdej sposobności. Z czystem sumieniem i bez przesady można powiedzieć, że jedynymi trybunami w ciężkiej sytuacji znajdującego się Żydostwa byli radni sjońscy Dr. Hopfen i Dr. Wang, którzy nie bacząc na utratę popularności u swych polskich kolegów niejednokrotnie nie ustępywali, aż uwzględniono ich żądania. Udawało się to im dzięki wytrwałej współpracy pozostałych członków klubu radnych żydowskich, a to pp. prezesa Dra Wachtla, Altera, Birmana, Dra Silbera i Koplika, którzy pomni nałożonych na nich przez obywateli żydowskich obowiązków, nie dopuścili do rozbicia zjednoczenia żydowskiego.

Etapy tej pracy żydowskiej reprezentacji w Radzie Miejskiej były często i szczegółowo omawiane na łamach „Nowego Dziennika", a niejeden Żyd rzeszowski mógł osobiście przekonać się o uczciwej i korzystnej działalności radnych żydowskich w lokalnej władzy samorządowej. Ta bezustanna praca dla pożytku ludności żydowskiej, która niejednokrotnie wprost wykazywała upór i zawziętość, gdy chodziło o jakąś ważną dla Żydów sprawę, znalazła uznanie nawet u polskich radnych i w Magistracie, choć mieli oni przez to dużo trudności i nieprzyjemności wskutek ataków ze strony endecji, mającej jednego tylko radnego podczas ubiegłej kadencji. Ci radni polscy i Magistrat uznawali bowiem słuszność żądań i uczciwe tendencje naszych przedstawicieli i nadal chcą z tego powodu mieć tych samych żydowskich radnych do współpracy w pracy samorządowej.

* * *

Jak już wspomniano w „N. Dz.", nastąpiło swego czasu losowanie połowy radnych, a wybory uzupełniające 24 radnych i 12 zastępców w miejsce wylosowanych odbędą się w poszczególnych czterech kołach wyborczych w dniach 14, 18, 22 i 25 bm. Jak wiadomo już z ostatniej korespondencji, 6 członków „klubu radnych żydowskich" wyżej wymienionych wylosowano, a społeczeństwo żydowskie winno wytężyć wszystkie siły, by nie pozbawiono go najpracowitszych jego reprezentantów. Sądząc z dotychczasowych nastrojów i zaufania, jakiem darzą tychże reprezentantów, wybór ich jest pewny, ale mimo wszystko każdy wyborca żydowski powinien wziąć udział w głosowaniu i o ile możności współpracować w akcji wyborczej.

Kobiety żydowskie mające głównie prawo głosowania w IV kole wyborczem, rozpoczęły już akcję przedwyborczą wielkim wiecem odbytym dnia 6 bm. Po zagajeniu wiecu przez p. Kohanową, kandydującą jako zastępczyni do Rady Miejskiej, wyłuszczyli swój program wyborczy, oraz przedstawili dotychczasową ich działalność w Radzie Miejskiej, asesor Magistratu Dr Hopfen i radny miejski Dr. Wang, których wywody rzęsiście oklaskiwano. Kobiety żydowskie, jak zwykle, tak i obecnie wykażą swą dojrzałość polityczną i wraz z mężczyznami żydowskimi wybiorą wylosowanych radnych „klubu radnych żydowskich", a zapewnią sobie godną reprezentację ustawicznie walczącą o ich prawa i interwenjującą w razie potrzeby dla usunięcia i uchylenia krzywd!!

Rad.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ODCZYTY ŻABOTYŃSKIEGO W POLSCE

Przywódca sjonistów- rewizjonistów Wł. Żabotyński, który przyjeżdża do Polski dnia 29 października br., wygłosi pierwszy odczyt w Katowicach n. t.: „Anglicy, Arabowie i Żydzi". Z Katowic p. Żabotyński przybędzie do Warszawy, gdzie wygłosi 2 odczyty: w Filharmonji i w cyrku przy ul. Ordynackiej. W cyrku p. Żabotyński przemawiać będzie n. t.: „W czem tkwi nasza wina i gdzie jest nasze wyjście".

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO W TRZEBINI

(Kor. wł.) Z okazji rocznicy wypadków sierpniowych odbyła się u nas onegdaj akademja żałobna, która pozostawiła po sobie silne wrażenie i przyniosła pokaźny dochód na ŻFN. Akademję zagaił tow. Götzler z Chrzanowa, piękny i wyczerpujący referat wygłosił tow. Emil Rosenfeld z Krakowa.

Dzięki wytrwałej pracy komisji ŻFN. został kontyngent o kilkaset złotych przekroczony. Również kontyngent szeklowy przekroczony został o 60 proc., dzięki ofiarnej pracy tow. Lotara Schmeidlera i kierownictwa org. Hanoar Haiwri Organizacja Hanoar Haiwri przystępuje obecnie, po wakacjach, do intensywnego kontynuowania swej pracy. (R. S.)

JESZCZE PIĘĆDZIESIĄT MILIGRAMÓW RADU W POLSCE

Polskie Towarzystwo dla zwalczania choroby raka w Warszawie postanowiło zakupić jeszcze pięćdziesiąt miligramów radu za sumę 50 tysięcy zł. Przed rokiem ten sam komitet zakupił sto miligramów radu. Lekarze sądzą, że obecna ilość radu wystarczy do leczenia chorych, znajdujących się na kuracji komitetu.

ZNOWU AWANTURY NA „CJANKALI"

Głośna sztuka „Cjankali", wystawiana przez zespół łódzki z p. Adwentowiczem na czele, cieszy się w Polsce niesłabnącem „powodzeniem", które objawia się w formie burzliwych awantur inscenizowanych przez żywioły klerykalno- endeckie. Po tego rodzaju awanturach w Łodzi i w Warszawie, przyszła onegdaj kolej na Kielce, gdzie przy wypełnionej sali „Teatru Polskiego" demonstranci próbowali przerwać przedstawienie. Policja usunęła ich jednak z sali i kilku z nich wylegitymowała.

POMYSŁOWA KRADZIEŻ DEPOZYTU

Władze śledcze w Poznaniu zawiadomione zostały onegdaj o sensacyjnej kradzieży papierów wartościowych, złożonych w depozycie tutejszego sądu grodzkiego. Skradzione zostały papiery wartościowe, złożone w depozycie arcyksiążęcego browaru w Żywcu, wartości 150 tysięcy złotych. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje dokonali kradzieży w sposób bardzo wyrafinowany, mianowicie przy pomocy sfałszowanego dokumentu sądu okręgowego w Katowicach, zwrócili się oni do adwokata dr. Nowosielskiego w Poznaniu, zlecając mu podjęcie tych papierów. Onegdaj na podstawie sfałszowanego upoważnienia sądowego z Katowic oszuści podjęli depozyt z kancelarji adwokackiej i ulotnili się bez śladu. Oszustwo wydało się wkrótce, lecz złodziei przytrzymać nie zdołano. Według informacyj policyjnych, wśród skradzionych papierów znajdowały się obligacje 7-proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej, 5-proc. konwersyjna pożyczka kolejowa oraz 8 sztuk akcyj Banku Polskiego.

AKCJA SABOTAŻOWA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej trwa w dalszym ciągu. Onegdajszej nocy podpalony został przez Ukraińców majątek hr. Leona Szeptyckiego w pow. jaworowskim. Między podpalaczami a dozorcami majątku wywiązała się strzelanina, mimo jednak kilku salw, danych w kierunku uciekających dywersantów, udało im się zbiec. Jeszcze w czasie ucieczki Ukraińcy podpalili kilka stert z pszenicą, które spłonęły doszczętnie.

Dzięki energicznemu śledztwu, przeprowadzonemu przez policję, udało się wpaść na trop zbrodniczej szajki, która usiłowała dokonać zamachu na pociąg pospieszny Berlin—Warszawa—Bukareszt.

Zamach ten, jak wiadomo, został unieszkodliwiony w ostatniej chwili dzięki ostrożności patroli policyjnych, które w porę usunęły z torów kolejowych kamienie i podkłady, położone przez terorystów.

Dalsze śledztwo w toku. Dotychczas w związku z wykrytemi ostatnio nowemi aktami sabotażu — aresztowano kilkanaście osób, członków U. O. W.

BOMBY W POLITECHNICE LWOWSKIEJ

W czasie porządkowania laboratorjum chemicznego w Politechnice lwowskiej w jednej z szuflad, należących do studenta Iwana Wrzeciony, znaleziono 2 spłonki, używane przez zamachowców do sporządzania maszyn piekielnych.

Maszyny takie zostały użyte w ubiegłym roku w czasie zamachu na Targi Wschodnie.

Studenta Iwana Wrzecionę aresztowano jeszcze w marcu br. w związku z wykryciem magazynu materjałów wybuchowych w jednem z prywatnych mieszkań we Lwowie.

ROK II. **DOM i SZKOŁA** Nr. 17

Tradycja jako czynnik wychowawczy

Wiele się mówi i pisze o współpracy szkoły z domem; pozwolę sobie poruszyć [illegible] dną dziedzinę, w której *współpraca szkoły z domem*, a raczej vice versa, jest konieczną.

Częstokroć sp[illegible] zar[illegible] skierowanym pod adresem naszej szkoły hebrajskiej i szkół narodowo-żydowskich w ogólności, że nie dość wielki nacisk kładą na *tradycyjno-religijną stronę wychowania* młodzieży.

Szkoła hebrajska, obarczona całym balastem materjału — musi ona bowiem uczynić zadość wymogom ogólnego programu szkół państwowych plus przedmioty judaistyczne — szkoła ta nawet na punkcie tradycyjnego wychowania, czyni na ogół — uwzględniwszy oczywiście warunki — co w jej mocy, zaznajamiając dzieci ze znaczeniem [illegible] obrzędów itd. Oczywista, że nie można przykładać do niej miary chederu.

Natomiast należałoby raczej skierować ostrze zarzutu przeciwko *większości rodziców żydowskich* (przeważnie ze sfer inteligencji), którzy wychowują dzieci [illegible] sferę obojętności, a nawet i obcości dla ducha i tradycji żydowskiej.

Spotykamy bowiem najczęściej bądźto skrajny fanatyzm sfer ortodoksyjnych, bądźto zupełną obojętność i nonszalancję w sprawach religji żydowskiej i to nawet w sferach, skądinąd dobrych narodowych Żydów.

Nie chcę tu roztrząsywać ani ujmować kwestji religji ani religijności, jak tylko z punktu znaczenia, jaki mają *obrządki tradycyjne* i *obchody świąt dla duszy dziecka*.

Pożałowania godnem jest dziecko żydowskie, które wzrasta w domu, nieopromienionem pięknem i ciepłem tradycji religijnej.

Dziecko chrześcijańskie, czy bogate czy ubogie, każde przeżywa swoje święta. Drzewko Bożego Narodzenia jest radosnem wydarzeniem, które dusza dziecka z utęsknieniem wyczekuje, — radując się na przystrojoną choinkę całe tygodnie przedtem, a żyje wspomnieniem jej tęczowych bawidełek i jarzących się świateł i tygodnie potem. Przybrane baranki i barwne jajka (pisanki wielkanocne) — to znowu nowe pole zachwytów i wzruszeń.

Bez względu na stopień pobożności — niema chyba rodziców chrześcijańskich, którzyby pozbawiali swe dzieci powyższych emocji i przyjemności.

Inaczej z dzieckiem żydowskiem.

Nie mówię tu oczywiście o tych wszystkich, rdzennie żyd. domach, w których każde dziecko niemniejsze przechodzi wzruszenia z okazji świąt, obrządków świątecznych, i które to dzieci — wspomnienie owych pięknych, uroczystych chwil, wynoszą z sobą, z domu rodzicielskiego, — na całe życie.

Mam tu na myśli te całe rzesze dzieci, najczęściej dobrze sytuowanych i ustosunkowanych rodziców, t. zw. inteligencji, — dzieci, których częstokroć każdy kaprys może być zaspokojony — które jednakowoż pod tym względem uboższe są w przeżycia, niż ich ubożsi rówieśnicy.

Obcy takiemu dziecku blask migotliwy barwnych *świeczek chanukowych* w wiekowych menorach; nieznane niekiedy — uroczyste i jedyne w swym rodzaju piękno *nocy sederowej*, z jej całym poetycznym ceremoniałem — tak bardzo przemawiającym do duszy dziecka! Obca mu wesołość *Purimu*, z tradycyjnemi grzechotkami, „homentaszlami“ i pocieszną maskaradą z ulicy żydowskiej, nie mówiąc już o tem, że takich „curiosów, jak przystrojoną w barwne ozdoby *kuczką*, lub radosne pląsy przy „Hakafoth“ w *Simchat Thora*“, z tak bardzo dla dzieci upragnionymi chorągiewkami i świeczkami — nie widziało i nie cieszyło się nigdy.

Nie wspominam już o uroczystej i nastrojowej „*Kol Nidre*“ i „trąbkach noworocznych, bo na bicie się w piersi „al chejt“ przychodzą choćby na godzinę do synagogi, nawet i „the upper ten thousand“ i o Nowym Roku i Sądym Dniu wiedzą przeto coś nie coś i ich dzieci.

Dla dziecka, dojrzewającego w takiej atmosferze, istnieje tylko *szara codzienność* i *monotonja dni*, podobnyh do siebie jak dwie krople wody. *Sobota* nie różni się wszakże niczem od reszty dni tygodnia, a obraz matki, błogosławiącej świece, z nadejściem soboty — nie utrwali się nigdy w duszy dziecka.

Nie miejsce tu rozwodzić się nad *znaczeniem świąt i soboty*, z *punktu etyczno-wychowawczego* — uczynili to już bardziej powołani — zaznaczyć tylko należy, że jest to bezsprzecznie sprawą doniosłej wagi. Jakkolwiek się później życie ukształtuje — dziecko, wyrosłe w pietyźmie dla tradycji — wynosi silniejszą łączność ze swojem narodem. *Tradycja* jest wszakże u Żydów, więcej niż u innych narodów, ściśle *związana z jego historją*. I snuje się ta nić tradycji poprzez męczeńskie dzieje i prześladowania naszego narodu; gdyby nie silna miłość ku niej — nie doszłoby i do narodowego uświadomienia. Ostaliśmy się bowiem i utrzymali *tylko dzięki tradycji* w djasporze, a bez niej dawnobyśmy i wyznaniem być przestali!

Wątleje z każdym dniem ta cieniutka nitka; od matki żyd. zależy, czy się w zupełności nie zerwie.

Najpiękniejsza synteza, jaką jest narodowo-religijne wychowanie — spoczywa, obok szkoły, na rodzinie żyd., a na matce żydowskiej w szczególności.

Zadania *narodowego wychowania i uświadomienia* są chyba już dostatecznie znane. Matka żyd. ma dość sposobności wpajania w duszę swego dziecka miłości i przywiązania do swego narodu, na podłożu ogólnoludzkiej miłości. Świetlane postacie naszej wiekowej historji, bohaterskie wysiłki naszych braci i sióstr, pionierów w Erez i t. p. dostarczają podostatkiem materjału, który żyd. matka wykorzystać potrafi.

W sukurs przyjdą jej tutaj, wyszłe niedawno *książki dla dzieci i młodzieży*, jak „Sobota“, „Purim“, „Pesach“ i. in., które wypełniają dotkliwą lukę w tej dziedzinie.

Popierając takie wydawnictwa osiągamy podwójną korzyść: przysparzamy bowiem naszym dzieciom swoistą lekturę w języku polskim i umożliwiamy bytowanie tej — pierwsze kroki stawiającej, — gałęzi naszego piśmiennictwa.

Trzeba też wspomnieć o pięknych i artystycznych „*Hagadach*“ (szczególnie piękne wydawnictwo wiedeńskie dla dzieci i są też i polskie) o zabawkach artyst. narodowych, jak: chanukowych bączkach, loterjach i innych wyrobach przemysłu zabawkarskiego, uwzględniającego czynnik narodowo-religijny, które ze wszech miar, — przy nadarzającej się okazji obdarowywania dzieci — popierać należy.

W ten sposób popiera *dom* zadanie żyd. szkoły narodwej i uzupełniaja się wzajemnie.

Przez oddawanie naszych córek do szkół narodowo-żyd. — przygotowujemy przyszły zastęp matek, które prawdopodobniej lepiej odpowiedzą zadaniu wychowania pełnowartościowego pokolenia żydowskiego, a wówczas może i hebraizacja faktyczna (a nie papierowa) przestanie być „pobożnem życzeniem“.

Felicja Stendigowa

—o§o—

O szkołach „Ciszo“

W ostatnim dodatku „Dom i Szkoła“ zamieściliśmy statystykę szkół Ciszo w Polsce. Jak wynika z tej statystyki, szkoły Ciszo nie cieszą się zbytnią popularnością wśród społeczeństwa żydowskiego, które odnosi się w większości z niechęcią do tego typu szkół. W szkołach Ciszo językiem wykładowym jest język żydowski, ale duch panujący w nich jest nawskroś antynarodowy. Wyraża się to w wielu punktach programu szkolnego, oraz w atmosferze, w jakiej odbywa się praca pedagogiczna. Szkoły te odznaczają się tem, że zajmują zasadniczo negatywne stanowisko wobec wszelkich przejawów życia narodowego. Język hebrajski jest w nich uważany za język martwy, a kultura żydowska — to kilku czy kilkunastu pisarzy piszących w jezyku żydowskim. A przytem od młodzieży odsuwa się w szkołach jidysyztycznych wszystko, co ma łączność z ruchem narodowym, z Palestyną, kultywując w niej wrogi stosunek wobec tradycji i przeszłości żydowskiej, oraz wobec życia narodowego. W szkołach tych prym dzierżą przywódcy Bundu, którzy wyciskają piętno na kierunku tych szkół. Nie dziw przeto, że są one niejako oderwane od faktycznego życia żydowskiego, a społeczeństwo żydowskie, w szczególności ugrupowania narodowe zajmują wobec nich negatywny stosunek. Duch bojującego jidyszyzmu, negującego wszelkie, oprócz języka żydowskiego, wartości kulturalne żydostwa, odstręcza rodziców żydowskich od szkół Ciszo.

Dokształcanie dziewcząt
(Frauenschule)

I u nas i za granicą odzywają się w ostatnim czasie coraz liczniejsze głosy w sprawie dokształcania dziewcząt po ukończeniu szkoły powszechnej. Wskazuje się na to, że szkoła powszechna zbyt wcześnie wypuszcza dziewczęta w życie, nie dając im ani wystarczającego przygotowania do życia kobiety, ani wykształcenia ogólnego.

Wysunięto więc postulat odpowiedniego dokształcania dziewcząt bądź to przez szkoły, bądź to przez kursy. W Niemczech stworzono t. zw. „Frauenschule“, szkołę, która w trzech latach daje obok wykształcenia teoretycznego (język niemiecki, przyroda, język obcy) głębsze wykształcenie praktyczne, a to: estetyka, wychowanie, gospodarstwo, nauka o dziecku, higjena i t. p.

W Polsce szkół takich nie mamy. To też z zadowoleniem należy powitać próbę takiej szkoły: „Kursy Ogólnokształcące dla dziewcząt“, których program obok przedmiotów ogólnokształcących zawiera przedewszystkiem: pracę społeczną, naukę o dziecku i wychowaniu, estetykę i t. d.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

„WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE“ Nr. 9. mies. Warszawa. Aleja 3 Maja 16/6. Jak rozpoznać nieprawidłowy rozwój umysłowy małych dzieci. Mowa i myślenia u dziecka. Owoce w pożywieniu dziecka, Nauka wierszy: szereg wskazówek metodycznych i materjał dla pogadanek w przedszkolu. Odpowiedzi redakcji. Półrocznie 5'50 Zł.

IZRAEL K KEN: Socjalizacja osobowości ze stanowiska osobnika i społeczeństwa. Odbito z Chowanny, Nr 2/1930

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

MIJRAM G.: Hebrajskie freblanki kształciło seminarjum Tarbutu w Warszawie, ul. Nalewki.

OŚWIĘCIMIANKA: Żydowskiej jednorocznej szkoły handlowej z żądanemi prawami w Krakowie nie ma.

STAŁY ABONENT, MIELEC: Takiego jednorocznego studjum handlowego niema.

R. S.: Państwowe Seminarja Ochroniarskie: Warszawa, Nowy Świat 19, Wilno, ul. Moniuszki 36, Częstochowa, ul. Kościuszki 31, Poznań, Długa 7, Mysłowice, Opatówek (z internatem). Wszędzie studjum trzyletnie. Warunki: ukończona szkoła powszechna i egzamin wstępny.

* * *

Wszelkie korespondencje i przesyłki dla „Domu i Szkoły“: ul. Lubomirskiego 13/2.

ZAKOŃCZENIE „DOMU I SZKOŁY“.

EGON ERWIN KISCH

Lenin, Mayer i Modraczek

Pewnego razu — opowiada Modraczek — a było to na kilka lat przed wojną zjawił się u mnie jakiś polski towarzysz, który mieszkał w Pradze i rzekł:

— Towarzyszu Modraczek, przychodzę, aby oddać wam tylko ukłon od towarzysza Lenina.

— Od kogo? — zapytałem zdziwiony.

— Od towarzysza Lenina. Wie pan chyba kto to jest?

Oczywiście, że wiedziałem. Lewicowiec partji rosyjskiej. Ale nie znałem go osobiście.

Teraz zdziwienie ogarnęło przybysza.

— Pan go nie zna? Przyjeżdżam wprost z Krakowa (a może powiedział z „Warszawy“ nie przypominam sobie dokładnie) i Lenin rzekł do mnie: „Jeśli pan będzie w Pradze, musi pan wstąpić do Modraczka i oddać ode mnie ukłony“. Wyraźnie mi tak powiedział.

Nie pozostało mi nic innego jak podziękować za ukłony, ale nie mogłem tego zrozumieć, gdyż nigdy w życiu nie widziałem Lenina, a z drugiej strony on nie mógł o mnie nic słyszeć, gdyż nazewnątrz partji czeskiej nigdy nie występowałem.

Mniej więcej w rok później przychodzi towarzysz z Niemiec z międzynarodowego kongresu w Bazylei i powiada do mnie:

— Modraczek, towarzysz Lenin kazał ci się kłaniać.

Teraz sprawa wyglądała jeszcze bardziej tajemniczo, gdyż w tym samym roku, 1912-tym, a więc między pierwszym ukłonem a drugim, odbyła się w naszym lokalu partyjnym konferencja rosyjskich bolszewików i Lenin był na tej konferencji obecny. A więc jeśli Lenin każe mi się tyle razy kłaniać, czemu mnie nie odwiedził podczas swego pobytu w Pradze? Nie mogłem znaleść odpowiedzi na to pytanie.

Potem przyszedł okres rewolucji, z której wyłoniła się postać Lenina, człowieka, który tyle razy zasyłał mi ukłony i którego mimo najlepszych chęci nie mogłem sobie przypomnieć, jakkolwiek miałem świetną pamięć.

Aż tu pewnego dnia ujrzałem zdjęcie Lenina i zawołałem do żony:

— Sakra, wiesz, kim jest ten Lenin? To jest nasz Mayer!

Moja żona również nachyliła się nad gazetą i potwierdziła:

— Oczywiście, że to jest Mayer.

By uzyskać całkowitą pewność, zacząłem szperać w moich papierach — jakkolwiek większość podczas wojny spaliłem, — sądząc, że może znajdę resztki mojej korespondencji z Mayerem.

• • •

Gdy więc stary Modraczek przeszukuje swoje papiery, chcąc stwierdzić identyczność Lenina i Mayera, pozwolę sobie przypomnieć, że pewnego marcowego dnia roku 1900 go do Minużyńska zjechali się wszyscy zesłańcy polityczni z okolicznych wiosek, by pożegnać swego młodego przywódcę. Pięcioletni okres zesłania skończył się i Lenin przybył wówczas do Minużyńska, by uścisnąć ręce przyjaciół. Potem ruszył w drogę. Już wtedy powstał w nim plan stworzenia centralnego organu „Iskry“, która miała być zarzewiem rewolucji w carskiej Rosji.

Nad brzegami Ufy pożegnał się z Krupską i zatrzymał się dopiero w Pskowie, skąd zamierzał wyjechać zagranicę, do Plechanowa, Axelroda i Wiery Zazulicz.

Ale carska ochrana nie próżnowała. W Petersburgu aresztowano go. Lenin miał wówczas przy sobie pieniądze na założenie „Iskry“ — dwa tysiące rubli — oraz arkusz papieru z notatkami o ruchu zagranicznym. Notatki pisane były mlekiem, a między

były atramentem słowa jakiegoś obojętnego listu. Komisarz rzucił się łapczywie na znalezione przy aresztowanym list. Nie mógł znaleźć jednak nic podejrzanego i załączył list do aktów.

Około dwóch tygodni przesiedział Lenin w więzieniu. Czy wpadną na pomysł, aby ten list odgrzać?

Nie wpadli na ten pomysł. Po dziesięciu dniach wezwano aresztanta Uljanowa, zwrócono mu pieniądze i list, zaznaczając, żeby się miał na baczności i aby nie próbował przedostać się zagranicę, poczem wypuszczono go na wolność.

Lenin wyjechał jednak do Pragi, gdzie wkrótce też spotkał się ze swą towarzyszką życia, której okres pobytu na Syberji już się skończył.

W swych „Wspomnieniach o Leninie“ pani Krupska opowiada o tem, jak pojechała do Pragi w przekonaniu, że Lenin ukrywa się tam pod nazwiskiem Modraczka. Pod tym nazwiskiem kazał jej posyłać wszystkie listy. Ale ostatni list, przylepiony do okładki nie cenzuralnej książki i zawierający jego adres w Monachjum, już do niej nie dotarł. Pani Krupska wysłała depeszę do Pragi, oznajmiając o swem przybyciu, lecz była ogromnie zdziwiona, gdy na dworcu nie zastała oczekującego Lenina. Czekała jeszcze kilka chwil poczem wsiadła do doróżki i pojechała. Doróżka zatrzymała się w ciasnej uliczce w dzielnicy robotniczej, przed jednym z domów „familijnych“, gdzie wszystkie niemal okna zajęte były wietrzącą się pościelą. Wbiegła na czwarte piętro i drzwi jej otworzyła jakaś Czeszka.

— Modraczek, pan Modraczek... — bąknęła Krupska.

W drzwiach ukazał się jakiś robotnik i rzekł:

— Modraczek?... To ja.

— Nie — mruknęła zdziwiona pani Krupska — Modraczek to mój mąż.

Modraczek zrozumiał o kogo chodzi. O tego Rosjanina, któremu wysłał listy do Monachjum.

• • •

Po ukazaniu się wspomnień Krupskiej udałem się do owego pioniera czeskiego ruchu robotniczego Franciszka Modraczka. Chętnie opowiedział mi o stosunkach jakie łączyły go z tajemniczym Rosjaninem i jego żoną.

— Redakcja pisma partyjnego „Pravo lidu“ wysłała do mnie latem 1900 go roku pewnego Rosjanina, który miał ze mną omówić jakieś sprawy i spędzić noc. Mieszkałem wówczas na przedmieściu Wrszowic przy rogu ulicy Kollar i Neruda z oficyny i mieszkanko moje było tak małe że nie mogłem umieścić przybysza.

Dowiedziałem się od niego, że przyjechał potajemnie z Rosji, po odbyciu kary na Syberji. Wcale nie wyglądał na nihilistę, lecz raczej na zagranicznego wojażera. Był średniej wysokości, ani zbyt otyły, ani zbyt szczupły, tylko dość barczysty. Czy miał brodę — nie pamiętam. Ruchy jego były spokojne, choć bardzo się wtedy śpieszył. Mówił dobrze po niemiecku. Chciał, abym wystarał się dla niego o paszport człowieka, który byłby do niego troszkę podobny. Przyrzekłem, eż się o to postarem, ale mi się nie udało.

Nazajutrz wyjechał, umawiając się ze mną, że będzie do mnie przysyłał z Rosji pieniądze i listy, które miałem dalej przekazywać według załączonych adresów. Koszta miały mi być zwrócone.

Przybysz nie wymienił mi swego nazwiska, prosił tylko, by w listach nazywać go „towarzyszem Mayerem“.

Po jego wyjeździe zaczęły rzeczywiście nadchodzić jakieś listy i paczki z Rosji, które wysyłałem w dalszą drogę do Monachjum.

W kilka miesięcy potem pewnego ranka zajechała przed naszym domem doróżka, z której wysiadła szczupła, wyglądająca na 30 lat, skromnie odziana niewiasta — żona Mayera.

Żyłem wówczas w fatalnych warunkach materjalnych, tak, iż żona moja przyjęła gościa niezbyt okazale, częstując Mayerową jakąś lurą i gulażem z końskiego mięsa. Drżeliśmy, sądząc, że to zauważy i odwróci się ze wstrętem od talerza, ale musiała być bardzo głodna, gdyż zjadła wszystko z wielkim apetytem.

Pewnego dnia policja zatrzymała wysłaną pod moim adresem paczkę i zażądała ode mnie wyjaśnień w tej sprawie. Zawiadomiłem o tem Mayera w Monachjum i odtąd przestano już do mnie wysyłać paczki z listami i książkami.

Na Boże Narodzenie w 1901-ym roku córeczka moja otrzymała od pani Mayerowej pudełka z ozdobami na choinkę. Do dziś jeszcze przechowała się u nas mocno zczerniała, papierowa gwiazda z aniołkiem pośrodku.

Potem straciłem wszelki kontakt z Mayerami. Nigdy nie wpadło mi na myśl, że Lenin i Mayer to jedna i ta sama osoba. Przekonała mnie o tem dopiero fotografja. Zabrałem się wtedy — jak już powiedziałem — do przeszukiwania papierów i znalazłem kilka pokwitowań pocztowych z wysyłanych paczek. Adres na tych pokwitowaniach brzmi:

— „Dr. med. Karol Lehman. Monachjum, ulica Gabelsberga 20-a, II dla pana Mayera“.

RADJO

Sobota, 13 września

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp 16'15 Gramof 17'35 Odczyt pt.: „Wieś krakowska w dzisiejszem malarstwie“ — wygł. p A. Waśkowski. 18 Dla dzieci 19 Rozmait., komun. 19'20 Przegl. polityki zagran. ub. tygodnia wygł. dr. J. Reguła. 19'45 Kom. roln. 20 Dziennik prasowy 20'15 Koncert P. R. 22 Feljet. pt.: „Na bursztynowym brzegu“ — wygł. p. J. Poker. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411) **Łódź** (233.8) 18 — 20'15 Koncerty.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp 16'20 Gramof. 17'25 Skrz. poczt. dzieci. 18 Dla dzieci. 19 Odcinek powieści 19'15 Rozmait. 19'30 „Płyty gramofonowe dawniej a dzisiaj“ — wygł. p. dr W. Wilkosz 20 Intermezzo muzyczne 20'15 Muz. lekka. 22 K Stromenger: „Moniuszko a scena polska“ 22'15 Kom meteor 23 Muz tan.

Lwów (385.1) 11'40—24 p Kraków

Wiedeń (516.3) 11, 15'15, 18, 19'55 Muz

Budapeszt (550) 17'30 Muz

Königswusterhausen (1635) 16'30 Muz.

PRZESZKODY RADJOWE NA PŁYCIE. POŻYTECZNA PŁYTA.

Jedna z fabryk („Telefunken“) wypuściła niedawno płytę gramofonową, na którą zostały „nagrane“ wszelkiego rodzaju przeszkody, jakie się trafiają przy słuchaniu radja. Z pomocą takiej płyty każdy laik przez porównanie akustyczne może stwierdzić, jakiego pochodzenia są przeszkody, uniemożliwiające mu normalny odbiór w jego aparacie. Szmery, piski, trzaski jakie się słyszy z tej płyty, pozwalają naprzykład zorjentować się, czy dany szmer lub brzmienie pochodzą z maszynki lekarskiej wysokiej częstotliwości czy z obluzowanego kontaktu, czy z odkurzacza elektrycznego lub ze sprzężenia zwrotnego, wywołanego nieumiejętnością strojenia aparatu przez sąsiada i t. p. Do płyty gramofonowej dołączona jest broszura, pouczająca o środkach zaradczych przeciwko danym przeszkodom.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 08

Wrzesień 13
Sobota
20 Elul 5690

Zachód słońca 5. m. 56

Przed światowym kongresem dla pracującej Palestyny

Idea Kongresu światowego dla Pracującej Palestyny dotarła niemal do wszystkich zakątków gdzie żyją Żydzi. Od dalekiej Południowej Ameryki: Brazylji, Argentyny, Północnej Ameryki, poprzez kraje Zachodniej Europy, do wszystkich niemal zakątków Polski, rozpowszechnia się karty wyborcze na Kongres. Kongres ten ma dać podwaliny pod szeroką pracę demokracji żydowskiej dla Palestyny.

Przedstawiciele robotników żydowskich oraz elita demokracji europejskiej uczestniczyć będzie w Kongresie. Od organizacji Chalucu, Szomru, poprzez partję Poale-Cjon, prawicę i lewicę aż po Hitachdut, obradować będą wybrani delegaci. Stworzenie politycznej atmosfery koło poczynań „Histadrutu" oraz pomoc materjalna dla instytucji robotniczych w Palestynie, to pokrótce cele Kongresu. Celem zaznajomienia ludności naszego miasta z celami i zadaniami I. Kongresu światowego dla Pracującej Palestyny zwołuje Żyd. Socjalistyczna Partja Robotnicza „Poale Sjon" (zjedn. z CSP) prawica, na niedzielę, 14 bm., godz. 8 wieczór do sali Teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 **Uroczyste zgromadzenie ludowe.** O Kongresie dla Pracującej Palestyny oraz aktualnych problemach palestyńskich w dobie obecnej mówić będą tow. Naftali Birnback, Ch. Friedberg i Ch. Henig. Wszystkich członków partii, sympatyków oraz zwolenników Pracującej Palestyny wzywa się o liczne przybycie, celem zamanifestowanie swej jedności z Pracującą Palestyną

Z Organizacji Tarbut

Celem umożliwienia młodzieży żydowskiej, uczęszczającej do państwowych szkół powszechnych i średnich jakoteż młodzieży pozaszkolnej zaznajomienia się z językiem i literaturą hebrajską, otwiera Stow. „Tarbut" w Krakowie w dniach najbliższych kursy języka hebrajskiego dla dzieci i dorosłych. Wszystkie kursy kierowane będą przez fachowe siły nauczycielskie.

Kursy odbywać się będą w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Z powodu obszernego programu nauki, mającego na celu nie tylko zaznajomienie uczniów i uczenic z językiem, lecz też z najważniejszemi wiadomościami z dziedziny literatury hebrajskiej, odbywać się będzie nauka na kursach conajmniej 4 godziny tygodniowo.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Tarbutu" przy ul. Starowiślnej 68, III of. codziennie od 11—1'30 przedpoł. oraz od 7'30—9 wieczorem, począwszy od dnia 14 bm.

Nowy cios dla emigracji żydowskiej

W sprawie emigracji do Kanady

Polska Agencja Publicystyczna komunikuje: W związku z ostatniemi zarządzeniami departamentu imigracyjnego w Kanadzie, dowiadujemy się, że rząd kanadyjski nie będzie stosował żadnych ograniczeń do rolników wykwalifikowanych, wyjeżdżających z rodzinami i posiadających dostateczne środki pieniężne na zakup terenów uprawnych i zagospodarowanie się. Ta kategorja emigrantów otwarty będzie miała wjazd do Kanady, począwszy od wiosny roku przyszłego.

Okoliczność, że z wiosną roku przyszłego otwarty będzie wyjazd do Kanady tylko wykwalifikowanym rodzinom rolniczym, godzi dotkliwie w emigrację Żydów, których wyjazd do Kanady poza nielicznemi wyjątkami, będzie zupełnie niemożliwy.

Apel Związku Cechów krakowskich do Prezydjum m. Krakowa

Związek Cechów Krakowskich wystosował do p. prezydenta Rollego oraz wszystkich wiceprezydentów następujące pismo:

„Z powodu uporczywie krążących po Krakowie pogłosek, że ma nastąpić reorganizacja Rady miejskiej przez nominację różnych osobistości, podpisany Związek Cechów Krakowskich na Kołowem ul. Potockiego 18, reprezentujący 37 cechów krakowskich z przeszło 2000 samowolnymi rzemieślnikami, zmuszony jest ostro zastrzec się i zaprotestować przed przejściem do porządku dziennego przy powyższych nominacjach i dlatego wyjaśnia:

ad. 1) z dotychczasowych radców miejsk. uznajemy jako rzeczywistych zastępców rzemiosła r. m. Wajdę i r. m. Siemka, zaś resztę zupełnie negujemy,

ad. 2) nie uznajemy natomiast mających być mianowanymi p. Jana Wolnego ani p. Andrzeja Różyckiego, jako zastępców rzemiosła, gdyż obaj są jedynie przemysłowcami, którzy głośno to sami kolportują, przeto zupełnie nie mają prawa zastępowania żywego, potrzebującego pracy i ochrony rzemiosła i mogą li tylko zastąpić przemysł w innej kurji.

ad. 3) żądamy 12 radców z łona Związku Cechów, reprezentujących 37 cechów bez różnicy wyznania, ale przez Związek desygnowanych, czystych rzemieślników zwłaszcza, ze także ze strony Żydów, po przyjęciu uzasadnionej rezygnacji p. Steinberga, ten przestał być prezesem Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników i jest tylko wielkim przemysłowcem i jako zastępca rzemieślników żydowskich nie może być uznany

Zwracamy się więc do JWPana Prezydenta i JWP. Wiceprezydentów Miasta z prośbą i apelem nierozgoryczania rzemiosła krakowskiego i poważne rozważenie naszego żądania, po poprzedniem porozumieniu się JWPana Prezydenta z JWPanem Wojewodą.

Kraków, dnia 12 września 1930 r.

Związek Cechów Krakowskich

prezes: Karol Orlecki wr. wiceprezes: Józef Kleinberger wr.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Rynek podgórski 9.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału historyczno- filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Prof. dr Wł. Semkowicz: Kalendarz trzebnicki z 1 poł. XIII w. 2) Doc. dr. Ferdynand Zweig: Cztery systemy ekonomiczne. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **Z CENTRALI ŻFN.** Dziś w sobotę o godz. 8-ej wiecz. pierwsze powakacyjne posiedzenie Centrali Keren Kajemeth Leisrael. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

— **MOTORÓWKI NA LINJI KRAKÓW—ZARYTE PRZESTAJĄ KURSOWAĆ.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, iż pociągi motorowe na linji Kraków—Rabka Zaryte i z powrotem tj. Mt. Nr. 6105/1205—1206/6106, oraz poc. motorowe na odcinku Sucha—Rabka Zaryte i z powrotem tj. Mt. Nr. 6107—6108 kursować będą poraz ostatni dnia 15 września.

— **CENY NA TARGU KRAKOWSKIM.** Mleko niezbier. 1 litr. 35—40 gr, masło zwycz 1 kg. 4.20—4.40 zł, ser krowi 0.80—1 zł, jaja szt. 15—16 gr, kury 4—7 zł, kaczki 3—5 zł, gęsi 8—10 zł, ziemniaki 1 kg. 12—14 gr, cebula 20—30 gr, pomidory 30—35 gr, włoszczyzna 30—25 gr, jabłka 0.30—1.20 zł, gruszki 0.80—2 zł, śliwki 0.70—1.80 zł, karp żywy 4—4.50 zł, szczupak żywy 6—7 zł, lin 4—4.50 zł, leszcze 5.50—6 zł, sandacz 6.50—7 zł.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Beckman Dawid zam. przy ul. Sokolskiej 7 zgłosił, że dnia 11 bm. skradziono mu z podwórza domu pierzynę wartości 120 zł. — Sziager Róża zam. przy ul. Augustjańskiej 24 zgłosiła, że dnia 11 bm. między godz. 18'30 a 20'30 dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradli walizkę z gotówką 3.500 zł w dolarach i złotych, weksle in bianco z podpisem „J. D. Horowitz" oraz garderobę i bieliznę, łącznej wartości około 4.500 zł. Dochodzenia w toku.

KOMUNIKATY

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. „Oneg Szabat" (Pogadanka, chór, żywy dziennik).

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID"** (Zielona 17). Dziś, w sobotę, o godz. 4 pop. — pierwsze powakacyjne zebranie członków, z referatem n. t. „Wpływ Brith-Szaloma na radykalizację polityki sjońskiej".

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś, w sobotę, o godz. 3 pop. pierwsze powakacyjne Plenarne Zebranie członków z referatem.

— **„JEHUDA".** Dziś, w sobotę, o godz. 7.30 Plenarne Zebranie członków.

— **ZWIĄZEK SJON-REWIZJONISTÓW „MENORAH".** Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. zebranie członków połączone z referatem prof. kol. Kleinera.

— **MASADA.** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 referat kol. Gerichtera n. t. „Fajerberg".

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDNOCZENIU KOBIET ŻYDOWSKICH (MŁODE W.I.Z.O.).** Dziś, o godz. 4 plenarne zebranie członków.

— **WIECZOREK TOWARZYSKI.** Dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz. urządza Koło Żyd. Handlowców „Hapoel" Dietla 59, I. p., ofic. Goście mile widziani.

Groźny wybuch wulkanu w Japonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 12. 9. (R) Jak donoszą z Tokio, dziś przedpołudniem o godz. 9.30 nastąpił straszny wybuch wulkanu Asama. Ludność okoliczna w popłochu opuściła mieszkania, pozostawiając całe mienie na pastwę losu. Wybuch wulkanu poprzedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Wedle pierwszych wiadomości kilka osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest bardzo wielka.

60.000 samobójstw rocznie

Statystyka wykazuje, że Europa pochwalić się może 60 tysiącami samobójstw rocznie, przyczem ciekawą jest rzeczą, że ilość samobójstw wzrasta z roku na rok. Dawniej kobiety miały w tej dziedzinie przewagę nad mężczyznami, w ostatnich jednak latach procentowy udział mężczyzn stale wzrasta i wynosi obecnie 70:30 proc. w stosunku do kobiet. Z mężczyzn samobójców wypada 42 proc. na nieżonatych, a 39 proc. na żonatych, u kobiet 33 proc. na zamężne, a 42.2 proc. na niezamężne, — wreszcie 22 proc. na wdowy. Przyczyny wzrastającej fali w Europie nie dadzą się ściśle ustalić. — W każdym razie 60.000 samobójstw rocznie i perspektywa, że cyfra ta jeszcze wzrośnie, jest bardzo poważnem memento.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Moskwa 12 9. (U) Po wizycie niemieckiego sterowca „Hr. Zeppelin" w Moskwie prasa sowiecka wzywa rząd do wybudowania sowieckiego sterowca-olbrzyma.

Londyn 12. 9. (U) Aresztoano tutaj 4 komunistów zagranicznych, którzy z polecenia rosyjskiej partji komun. mieli założyć komunistyczną centralę agitacyjną w Kairze. U aresztowanych znaleziono obfity materjał agitacyjny.

Madryt 12 .9. (U) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono znieść cenzurę prasy, wprowadzoną przez rząd Primo de Riviery.

Wilno 12. 9. Onegdaj w rejonie Rakawa zatrzymano trzech fałszerzy dolarów, usiłujących zbiec do Rosji sowieckiej. Są to Minorowicz, Kuc i Szewczyk z Warszawy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **LEKARZE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE**. Wczoraj, o godz. 9.45 rano przybyli do Krakowa pociągiem z Katowic lekarze z Estonji, Łotwy, Finlandji i Węgier, w liczbie .4 osób, pod przewodnictwem dyrektora Związku uzdrowisk polskich p. Szczerbińskiego. W salonie recepcyjnym dworca krakowskiego powitali gości: radca inż. Adelman jako reprezentant prezydenta miasta, Prof. Dr. Majewski w imieniu Towarzystwa lekarskiego oraz p. Grzybowski z ramienia Polskiego Związku Turystycznego. Na przemówienia powitalne odpowiedział Dr. Czyżewski, Węgier, naczelny lekarz uzdrowisk budapeszteńskich, dziękując za przyjęcie jakiego wycieczka doznała u bram Krakowa.

W ciągu przedpołudnia goście zwiedzili Zamek królewski na Wawelu, Katedrę, Muzeum Narodowe i Bibljotekę Jagiellońską, a popołudniu zapoznali się z urządzeniami Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jag. W godzinach wieczornych uczestnicy wycieczki wyjechali do Zakopanego.

— **EKSPORTACJA ZWŁOK ORKANA DO ZAKOPANEGO.** Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Komitetu dla przewiezienia zwłok śp. Władysława Orkana z Krakowa do Zakopanego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele zrzeszeń literackich oraz ludności Podhala. Ustalono, że eksportacja nastąpi 5 listopada, a pogrzeb 6-go w Zakopanem W uroczystościach pogrzebowych zarówno w Krakowie, jak Zakopanem wezmą udział delegacje ludności Podhala z wieńcami. Zwłoki śp Orka na spoczną na starym cmentarzu zakopiańskim, obok grobowca rodziny Witkiewiczów.

Pensje sędziów Międzynarodowego Trybunału w Hagze

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 12. 9. (R) Rada Ligi Narodów uchwaliła dziś popołudniu zmainę statutu Międzynarodowego Trybunału w Hadze, mocą czego zostaje podwyższona liczba sędziów stałych z 11 na 15. Równocześnie pensje kolegjum sędziów zostało uregulowane. Pensja prezydenta ma wynosić 35 tysięcy guldenów holenderskich plus dodatek w wysokości 25 tysięcy guldenów Pensja sędziów została ustalona na 35 tysięcy guldenów i dodatku w wysokości 10 tysięcy guldenów. Delegat Kuby wycofał swój pierwotny sprzeciw przeciw zmianie statutu i wyraził nadzieję, że państa Ameryki łacińskiej będą w Trybunale w takim samym stosunku reprezentowane jak w Radzie Ligi, to znaczy musiałyby otrzymać trzy mandaty do Międzynarodowego Trybunału.

Dwa wielkie pożary w Rumunji

Bukareszt 12. 9. Pożar zniszczył fabrykę obróbki drzewa w miejscowości Sadora niedaleko Gernautzy. Pożar ogarnął tartak oraz wielkie składy drzewa, wyrządzając szkodę w wysokości 30.000.000 lei. Druga fabryka obróbki drzewa, położona również w pobliżu Gernautzy, w miejscowości Neagra Surului, została nawiedzona także przez pożar. Straty wynoszą tu około 20.000.000 lei.

Szpital zbombardowany!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 12. 9. (R) Jak donoszą z Hongkongu, samolot wojskowy armji kantońskiej zrzucił dziś bombę na szpital w Nanning w prowincji Kwangsi, wskutek czego cały budynek legł w gruzach, grzebiąc pod sobą wielką ilość chorych. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Rady Międzynarodowej Kobiet

Rada Międzynarodowa Kobiet otwiera we wrześniu b. r. Biuro tymczasowe, które rezydować będzie w sali „Ateneum". Celem Biura jest stworzenie ośrodka działalności Rady w pobliżu siedziby Ligi Narodów. Zarówno członkinie Rady, jak przyjaciele i zwolennicy będą mile widziani, przyczem Biuro starać się będzie o uprzyjemnienie pobytu w Genewie gościom Rady. Biuro stara się dla nich również o karty wstępu na posiedzenia Ligi Narodów, a o informacje w sprawach tychże posiedzeń można się zwracać do Biura pod adresem: miss van Veen, sekr. gener. Rady Międzynarodowej Kobiet.

ROZMAITOŚCI

Międzynarodowy kongres zoologów w Padwie

W wielkiej auli starożytnego uniwersytetu w Padwie otwarty został w dn. 4 bm. międzynarodowy kongres zoologów, w którym bierze udział przeszło 500 uczonych ze wszystkich krajów, nie wyłączając oczywiście i Polski, także w m. Gdańska, Citta del Vaticano, Palestyny itd. Zagaił obrady rektor uniwersytetu w Padwie, prof. Giannino Ferrari, który w mowie swojej wstępnej streścił zadania tego XI. z rzędu kongresu, mającego na celu rozpatrzenie postępów, poczynionych dotychczas na drodze badania problemów życia i śmierci, które stanowią i stanowiły po wsze czasy podstawę zainteresowań umysłu ludzkiego. Językami oficjalnemi kongresu były: angielski, włoski, niemiecki, i francuski W połączeniu z kongresem urządzono bardzo interesującą wystawę illustracyj zoologicznych w wydawnictwach drukowanych z minionych stuleci, od XVI. do XVIII., stanowiących bogaty dobytek bibljoteki uniwersytetu w Padwie.

Sprytny pomysł malarza

Pewien znany malarz z Budapesztu wpadł — jak donosi „Corriere della Sera" — na niezwykle sprytny sposób, by zmusić jednego ze swych klientów do nabycia zamówionego obrazu. Klient, o którym mowa, bogaty przemysłowiec węgierski, zamówił u malarza swój portret Przy odbiorze jednak oświadczył, że ponieważ portret nie jest podobny, nie zapłaci zań umówionej ceny. — „Doskonale odpowiedział malarz, proszę jednak, by mi pan zechciał oświadczyć to na piśmie". — Przemysłowiec chętnie się zgodził i sprawę uważał za załatwioną. Po paru jednak tygodniach nieprzyjęty przez przemysłowca obraz pojawił się na artystycznej wystawie malarskiej p. t. „Portret międzynarodowego oszusta". — Oczywiście przemysłowiec tym razem poznał swe oblicze na portrecie, zaskarżył malarza o wymuszenie i zażądał natychmiastowego usunięcia „portretu" z wystawy. Sprawa oparła się o sąd, przed którym malarz przedstawił na swą obronę, własnoręczne poświadczenie przemysłowca. Epilog zabawnego wydarzenia był taki, że przemysłowiec czemprędzej nabył portret, płacąc zań podwójną cenę i oświadczył, że obraz jest wyjątkowo do niego podobny.

Rozwód po pięciu — tysiącach lat małżeństwa

Prasa amerykańska długie szpalty poświęca procesowi rozwodowemu miljonera Ernesta H. Ottego. Motywy tego procesu nie są tak interesujące, jak historja małżeństwa, które wedle opowiadania p. Ottego i p. Otte zawarte zostało przed pięciu tysiącami lat. Rozwodu zażądała właściwie miss Otte, która na samym wstępie oświadczyła, że jej mąż w ciągu stulecia — przepraszam tysiącleci — zupełnie się zmienił i stał się nieznośnym. Także mister Otte całkiem poważnie twierdził przed sądem, że zawarł małżeństwo ze swoją żoną przed pięciu tysiącami lat. Poznał ją pod piramidami, była córką Faraona, a spotykali się nad brzegami Nilu, gdzie królewna karmiła krokodyle. Jego żona nazywała się wtenczas Amneris. Ojciec jej, Faraon, przeciwnym był temu małżeństwu i wtrącił go do więzienia. Otte przeku pił niewolnika, który był dozorcą więzienia i uciekł, uprowadziwszy ze sobą Amneris. Małżeństwo trwało jednak krótko, albowiem młodą parę kochanków napadły dzikie zwierzęta i ją pożarły. Co dalej się stało, w jakich wcieleniach dalszych żyli ze sobą na ziemi, tego już Otte nie może sobie przypomnieć. To jedno tylko wie, że obecną swoją żonę poznał w St. Louis. Rozpoznał w niej natychmiast księżniczkę Amneris, a ona rozpoznała w nim owego mężczyznę, który ją przed pięciu tysiącami lat uprowadził i z nią się ożenił. Wtenczas był atoli jeszcze młody, piękny, a teraz jest starszy, ma łysinę i jest w dodatku bardzo skąpy i zazdrosny.

Sędzia uznał małżeństwo za rozwiedzione i ze śmiechem dodał, że poraz pierwszy zdarza się, by przed sądem opowiedziano taką okultystyczną bajeczkę Obojętną jest rzeczą, jak długo trwa małżeństwo, bo należało orzec rozwód ponieważ mąż rzucił w głowę swej żony złote naczynie stołowe.

Demonstracje antywłoskie w Pradze

Poselstwo włoskie obrzucone gradem kamieni

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga. 12. 9. (R) Wzburzenie opinji publicznej i prasy czeskiej z powodu wyroku triesteńskiego na młodych Słoweńców trwa w dalszym ciągu. W obawie, aby niedoszło do wykroczeń przed budynkiem poselstwa włoskiego nie udzieliła policja zezwolenia na odbycie demonstracji. Mimo to ubiegłej nocy odbywały się w różnych częściach miasta demonstracje. Demonstranci udali się przed budynek poselstwa włoskiego. Policja zagrodziła im drogę, jednak nie mogła już przeszkodzić ekscesom poszczególnych członków demonstracji, którzy budynek obrzucili gradem kamieni. Kilka szyb zostało wybitych.

Na wczorajszy protest posła włoskiego Pebrazziego przeciw wystąpieniom prasy czeskiej minister Krofta wyraził Pebrazziemu wyrazy ubolewania. Przy tej sposobności zaznaczył dr. Krofta, że faszystowska prasa włoska wyraża się o Słowianach także w sposób ubliżający.

Prasa francuska ostro krytykuje wystąpienie Hendersona

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 12. 9. (R) Mowa Brianda stanowi dziś ośrodek zainteresowania prasy francuskiej, aczkolwiek i mowa Hendersona odbiła się w dzisiejszej prasie porannej głośnem echem. Większość dzienników czołowych ostro krytykuje mowę Hendersona a specjalnie ten punkt jego mowy, który dotyczy rozbrojenia, podkreślając że to samo byłby zapewne powiedział niemiecki minister spraw zagran. dr. Curtius. „Journal" pisze: „Cała mowa Hendersona jest prawdziwą mową adwokacką, broniącą niemieckiej tezy rozbrojeniowej". „Petit Parisien" zapytuje Hendersona, czy sądzi, że to jest dobra polityka przeciwstawiać plan federacji europejskiej kwestji rozbrojeniowej, tak, jakby zjednoczenie Europy nie oznaczało już prawdziwego rozbrojenia. Briand podkreślił przecież najwyraźniej, że Paneuopa ułatwi tylko i przyspieszy ogólne rozbrojenie.

Dzienniki angielskie krytykują — Brianda

Londyn 12. 9. (R) Także pewna część prasy angielskiej poświęca wiele miejsca wczorajszym mowom Brianda i Hendersona, jednak już nie w tym stopniu, co prasa francuska. W artykule wstępnym pisze "Daily Telegraph": „Rozwijając wczoraj swój projekt Briand przyznał już otwarcie niepowodzenie w urzeczywistnieniu swego bardzo mglistego przedsięwzięcia". „Times" pisze: „Bardzo szybko okazało się, że Briand nie bardzo szczęśliwie czuł się w podwójnej roli. Ani w stylu, ani w treści mowa jego nie była zbytnio dobra, jeżeli się ją porówna z mowami, do jakich nas przyzwyczaił:". „Daily Herald" omawiając mowę Hendersona w obszernym artykule wstępnym pisze, że mowa ta była apelem do Ligi Narodów i do rządów, nawołującym do zwołania konferencji rozbrojeniowej w przyszłym roku. Co do mowy Brianda pisze dziennik, że można z niej wyczuć głębokie rozczarowanie.

Katastrofalna burza nad Francją połudn.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 12. 9. (R) Ponad południowo-wschodnią Francją i nad Riwierą przeszła wczoraj wieczór gwałtowna ubrza, wyrządzając w wielu miejscach większe szkody. W Marsylji zostały mola uszkodzone, wskutek czego morze wystąpiło z brzegów. Ruch uliczny zamarł częściowo. Przewody elektryczne zostały porywane, wskutek czego stanął ruch tramwajowy i miasto zostało na dłuższy czas pozbawione światła. Uszkodzone zostały również przewody telegraficzne i telefoniczne. Linja kolejowa Marsylja—Tarascon uległa w kilku miejscach przerwie. W pobliżu Nizzy oderwał się blok skalny i spadł na drogę w chwili, kiedy przechodził tamtędy oddział wojskowy. Jeden żołnierzy został zabity a 2 odniosło ciężkie rany.

Krwawe starcia w Iraku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 12. 9. (R) Jak donoszą z Bagdadu, w mieście Suraimanieh w Iraku doszło wczoraj do krwawego starcia policji z nacjonalistami kurdyjskimi. Podczas demonstracji ulicznej z okazji odbywających się tam wyborów demonstranci usiłowali wtargnąć do budynku rządowego. Uzbrojonych w rewolwery i noże demonstrantów nie mogła policja początkowo rozpędzić dopiero po nadejściu posiłków i przy użyciu broni palnej udało się policji uwolnić budynek rządowy a demonstrantów przepędzić. Podczas walki poległo po obu stronach 13 zabitych i 37 rannych. Aresztowano kilku przywódców.

Czwarty dzień ciągnienia loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 9. (Sir.) Ciągnienie loterji w czwartym dniu: 5.000 zł. wygrał nr. 51302, 83482, 86757, 125066, 135911, 137978, 188687 **3.000 zł.** — nr. 131117, 134789, 145875 151202, 155012, 205637 **2.000 zł.** — nr. 47659, 102873, 105399, 108417, 129462, 161008, 163962, 184593, 192974.

Wulkan Stromboli czynny

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Rzym 12. 9. (R) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą o wybuchu wulkanu Stromboli. Wybuchowi towarzyszyło gwałtowne trzęsienie ziemi, wskutek czego kilka okolicznych miejscowości zostało poważnie uszkodzonych. O przebiegu wybuchu niema jeszcze dokładnych wiadomości. „Messagero" donosi, że w St. Bartolomeo i Ginostra zostały prawie wszystkie budynki uszkodzone. „Popolo di Roma" dowiaduje się że w Ginostra jest 5 osób zabitych i 2 ranne. W Stromboli ma być 8 osób rannych. Na wyspę wysłano okręty ratunkowe.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 9. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar zwyżkowo.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 44—45.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Zaintersowanie ograniczone jedynie do Elektrowni po kursie mocniejszym przy małej ilości towaru. Reszta papierów prawie w zupełnem zaiedbaniu. Ruch panowa łospały. Obroty drobne.

Na pogiełdziu objaw podobny.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego w dalszym ciągu mocniejsza przy znacznem zapotrzebowaniu i drobnej ilości zaofiarowanego materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.94—8.95, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.91.80. Warszawa dol. 8.93 i pół do 8.94 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.94—8.95, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.94—8.95 i pół, czeki 8.91—8.92. Kurs płacenia Banku Polskiego utrzymany na wczorajszym poziomie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 9 PAT. **Akcje:** Bank Handlowy w Lodzi bez kuponu za rok 1929, eCrata bez kuponu za r. 1929, Modrzejów 8 i jedna czw. **Pożyczki:** 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.94, 8.96, 8.92. **Dewizy:** Belgja 124.38, 124.69, 124.07, Gdańsk 173.32, 173.75, 172.89, Londyn 43.36, 43.25, Nowy Jork 8.913, 8.933, 8.893, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.47 i pół, 26.54, 26.41, Nowy Jork wypł. telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Szwajcarja 173.07, 173.50, 172.64, Wiedeń 126.02, 126.33, 125.71, Włochy 46.73 i pół, 46.85, 46.62, Berlin 212.47.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 9. 1930. Żyto 15 ton parytet Poznań, cena tranasakcyjna 19.80, cena orjentacyjna 19—19.25. Tendencja spokojna, reszta kursów niezmieniona.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 12. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.32 i pół do 168.82 i pół, Budapeszt 123.82—124.12, Bukareszt 4.21 i pół do 4.23 i pół, Londyn 34.37 i jedna ósma do 34.47 i jedna ósma, Nowy Jork 706.85—709.35, Paryż 27.74—27.84, Praga 20.97 i pół do 21.06 i pół, Warszawa 79.22—79.50, Zurych 137.09—137.59, Amerykańskie 705.60—709.60 Niemieckie 168.07—168.67. Polskie 79.09—79.49.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.66 i pół, Renta koronowa 1.67, Losy Tureckie 21.90, Karpaty 3.95.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 9 PAT. Paryż 20.24, Londyn 25.05 i trzy czw., Nowy Jork 515.50, Belgja 71.87 i pół, Włochy 27, Berlin 122.74, Wiedeń 72.79, Praga 15.29 i trzy czw., Warszawa 57.75, Budapeszt 90.25. Bukareszt 3.07 i pięć ósmych.

—o—

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU TARYF ZAGRANICZNYCH W MIN. KOMUNIKACJI. Minister komunikacji mianował radcę ministerstwa p. Pawła Wysockiego kierownikiem wydziału taryf zagranicznych ministerstwa komunikacji, w miejsce dotychczasowego naczelnika dr. Zygmunta Taszyckiego, który objął kierownictwo departament. handlowo- taryfowego.

Radca Wysocki brał udział w szeregu zagranicznych konferencyj taryfowych i jest wybitnym fachowcem w dziedzinie taryf zagranicznych.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Potrójne wesele" (premjera— nowość)
Niedziela: pop. „Niebieski lis" (ceny zniżone); wieczór „Potrójne wesele".
Teatr krakowski w Cieszynie. Poniedziałek: „Niebieski lis".

„BAGATELA"

Sobota: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".
Niedziela pop.: „I znów Bagatela gra"; wiecz. „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Ludzie bez oblicza" (Harry Peel).
WARSZAWA: „Pat i Patachon jako policjanci"

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Rio- Rita".
SZTUKA: „Czarna gwardja".
UCIECHA: „Lokomotywa" (Lon Chaney).
WANDA: „Pochodnia".

WOLNE POSADY

PANNĘ początkującą do biura przyjmie: Skład maszyn do szycia, Zwierzyniecka 6. 3041

POSZUKUJE się panienki do praktyki sklepowej. Zgłoszenia: Honig, Dietla 97. 1378g

SPRZEDAWCZYNIĘ tylko bardzo zdolną siłę znającą również haft maszynowy, — przyjmie Skład maszyn do szycia Zwierzyniecka 6. 3040

PANIENKA do praktyki zostanie przyjęta: Skład gorsetów Herman Piesen Grodzka 4. 1388g

AGENTKA miejscowa (Żydówka) potrzebna od zaraz: Ledenberger, Stradom 13. 1384g

ZDOLNA ekspedyjentka — poszukiwana natychmiast: Hamburger, Grodzka 1, Kapelusze damskie. 3052x

MODNIARKI samodzielne i pomocnice przyjmie natychmiast Salon mód B. Lilienthal, Grodzka 4. 3047x

POSZUKUJE się dochodzącej panny z językiem hebrajskim do 6-letniego chłopczyka. Zgłoszenia pod „Pierwszoklasista“ do Adm. „N. Dziennika“. 328x

POSAD POSZUKUJĄ

UCZCIWY podurzędnik, lat 32, żonaty, rz.-kat., inteligentny, poszukuje od 1 października zajęcia woźnego, inkasenta, magazyniera, manipulanta drzewnego w Krakowie lub na prowincji. Najlepsze świadectwa, skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia: Kraków Skrytka pocztowa 369. 3029er

DYWANY linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portiery **M. HALPERN** Kraków, ul. Poselska 18 udogodnienia przy kupnie. Telefon 116-79 3062e

PANNA z 3 letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Szybko“. 1375g

SZYJĘ napierśniki, staniczki, kombinacje, oraz konfekcję damską i dziecięcą: Feldblumowa, Sebastjana 32. 1390g

GORSETY dla Pań **FEMINA** i Panów **Kraków, ul. Grodzka 2,** (w podwórzu) — opaski bandaże, pasy pooperacyjne, napierśniki w różnych fasonach w wielkim wyborze. — Ceny najtańsze! Modele francuskie.

NAUKA i WYCHOWANIE

PIANISTKA udziela lekcyj na wszystkich stopniach: S. Rieser, Kraków Kołłątaja 9, II. piętro. 1374g

M. BLINDMAN udziela lekcyj języka i literatury hebrajskiej — od początków do najwyższego wykształcenia:: Berka Joselewicza 9. 1377g

LEKCYJ gry na fortepjanie początkującym i zaawansowanym — udziela znany kompozytor. Ceny przystępne. Dla młodzieży szkolnej ulgi. Zgłoszenia: Dietlowska 7. III. p. wprost schodów, między godz. 4—5 popoł. 2950x

UCZ SIĘ języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego, metodą „Globus“, która jest najłatwiejsza, a nauka kosztuje tylko 20 groszy dziennie. Po ukończeniu dyplom i bezpłatne pośrednictwo pracy. Prospekta darmo. Na odpowiedź znaczki. „Studjum, Kraków. Karmelicka 35. 2980ar

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

LOKALE

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju: kand med. Desser, Bochnia 1369g

Wskazuję drogę do dobrobytu przez oszczędność. — Kupując bieliznę damską i dziecięcą w najtańszej wytwórni oszczędzasz o 50 proc. — Pamiętaj adres: 3042sa **„Łabędź“, Kraków, Starowiślna 6**

Dr. H. Fromowicz-STILLEROWA udziela 3046x **Lekcyj ogólnokształcących** historji sztuki, kultury, literatury i języków obcych. — Zgłoszenia: **Lubicz 24, I. p. od 11-1. Tel. 106-76**

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

UWAGA! **MARKUS ÜBERSFELD, KRAKOWSKA 13, I. piętro** sprzedaje na święta po cenach konkurencyjnych najlepsze gatunki talesów wełnianych i jedwabnych **Poleca: Tales kompletny z bortą złotą lub srebrną za zł. 13·—**

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres towarów **kolonjalnych, delikatesów, konserw,** jakoteż **win i likierów** po przystępnych cenach **WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW, MAŁY RYNEK** **UWAGA:** Zakupione towary odsyła się do domu o oznaczonej godzinie.

Sąd okręgowy w Przemyślu wydz. I. 2. dnia 8 sierpnia 1930.
Firm.: 490/30
Spółdz. V. 233.

Uchwała

W sprawie wpisu do rejestru spółdzielni Oddziału spółdzielni pod firmą „Kasa Kredytowa dla Handlu i Przemysłu w Rzeszowie Oddział w Przemyślu“ zarządza się wpis do rejestru: Firma: Kasa Kredytowa dla Handlu i Przemysłu w Rzeszowie. Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. — Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni pięciokrotną wysokością w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: a) udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pożyczek, b) przyjmowanie wkładek oszczędnościowych i lokata kapitału, c) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, d) załatwianie czynności inkasowych, jak wekslowe i winkulacyjne, oraz przekazy. 4) Wysokość udziałów: Udział członka wynosi 20 Zł. — Wpłata udziału następuje albo jednorazowo przy przystąpieniu do Spółdzielni — albo ratami w ciągu roku od zdeklarowania. 5) Imiona i nazwiska członków Zarządu: Karmer Natan, Hagen Dawid, Tepper Chaim. 6) a) Czas trwania Spółdzielni: nieograniczony, b) pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Nowy Dziennik“, c) rok obrachunkowy: od 1 stycznia do 31 grudnia, d) liczba członków Zarządu i forma ich oświadczeń w imieniu spółdzielni: Zarząd składa się z trzech członków. Firmę podpisuje dwóch członków Zarządu — e) ograniczenia uprawnień Zarządu: Zarząd jest w swych czynnościach nieograniczony, z wyjątkiem wypadków poszczególnych w § 33 statutu. — Przepisy o likwidacji: ustawowe. Data wpisu: 25 sierpnia 1930. 3054x

FIRANKI kapy portjery gobeliny i wyprawy ślubne poleca: **Mina PFEFFERBERG** Kraków ulica Poselska 9, II. p.

RÓŻNE

MIESZKANIE przy rodzinie żydowskiej dla jednego lub dwóch uczniów (uczenic) z całem utrzymaniem. Pomoc w nauce, fortepian, troskliwa opieka. Warunki przystępne: Tilles, Kraków, Mostowa 2. 1382

SPÓLNIKA z kapitałem 5 tysięcy dolarów poszukuje pierwszorzędnie zaprowadzona firma towarów bławatnych mająca śliczny lokal frontowy w centrum handlowem Zgłoszenia pod „Dobra przyszość“ do Adm. „N. Dziennika“. 1387g

BEZPŁATNIE! Opowiem Ci, kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia — darmo. Niniejsze ogłoszenie, 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. — Warszawa Psychografolog Szyller Szkolnik, Nowowiejska L. 32. 2977x

JEŻELI W. P. raz da swoją garderobę czyścić i farbować do naszej chemicznej **Pralni i Farbiarni**, to jesteśmy pewni, że zostanie W. P. naszą stałą klijentką. **„Jutrzenka“** chemiczna Pralnia i Farbiarnia, Kraków. Dębniki, ul. Kilińskiego 17. — Filje: św. Tomasza 20 Wielicka 13, Zygmunta Augusta 6, Madalińskiego 7.

SZYLDY EMALJOWANE solidnie, szybko, tanio wykonuje tylko **EMALJARNIA,** Fabryka szyldów emaljowanych, — Kraków, Dietlowska 81 Telefon 147—39. Cennik — Oferty bezpłatnie. 2961x

POKRYWKA Jan, 1906, Babica, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Rzeszów. 3061x

ZAKOPANE. Pensjonat „Lubień“, ul. Kasprusie, pod kierownictwem Leona Bluma, poleca pokoje słoneczne — komfortowe — wraz z utrzymaniem, od 8—10 Zł. dziennie. 3048x

PRZYJMĘ na mieszkanie 2 panienki z całem utrzymaniem i opieką. Wiadomość: Poselska 20, parter, oficyny. 3105x

OBIADY DOMOWE nadzwyczaj smaczne, rytualne i nawet tanie wydaje tylko: Kempierowa, ul. Grodzka 25. 1376g

SPRZEDAŻ

PO POWROCIE z Wiednia jestem zaopatrzona w prawdziwie szykowne kapelusze damskie i oryginalne modele: Magazyn mód Adela Holländer, Kraków, Senacka 8. 3045x

LOTTI KORALL obecnie **Kohn i Gensenberg** Kraków, Grodzka 9 poleca na sezon obecny **wszelką garderobę dziecięcą.** **SPECJALNOŚC NA SEZON SZKOLNY** MUNDURKI dla wszystkich szkół fartuszki, płaszcze swetry i wyroby pończosznicze

W MŁODOCIANY i szykowny kapelusik mogą się Panie zaopatrzyć w powszechnie znanym magazynie mód Adeli Holländer, Kraków, Senacka 8. 3045x

„DYWAN“ FABRYKA DYWANÓW I KILIMÓW **KRAKÓW-PODGÓRZE Św. Kingi 9.** (linja tram. 3) poleca **DYWANY I KILIMY** bezkonkurencyjnie tanio Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów. — Telefon Nr 116-49 Grand Prix złoty medal Bruksela 1930

SYPIALNIA wiedeńska w dobrym stanie — do sprzedania: Zielona 15, II. piętro. 3056g

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Oświadczenie 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana